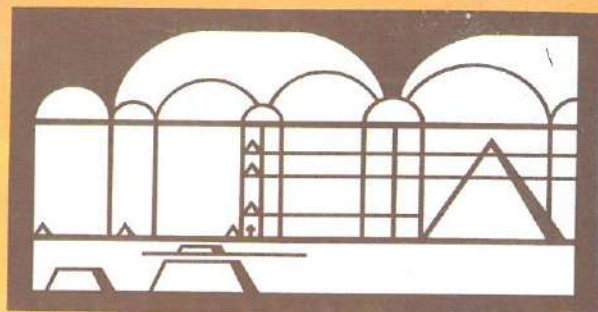


Doczekaliśmy przełomu tysiącleci.  
Świat wokół pełen jest obaw i niepewności  
a jednocześnie nadziei.  
Na większą i mniejszą skalę przeżywa ciągle  
podobne problemy, sukcesy i dramaty.  
Jednak historia kołem się nie toczy.



Gdy spoglądamy na historię przez pryzmat Pisma Świętego, odkrywa się przed nami wielki zamysł Stworzyciela. Znajdują tu miejsce wielkie ruchy społeczne, upadki królestw i ustrojów, nagłe zwroty cywilizacji, a także sens ludzkich cierpień.

Z tej perspektywy nie tylko porządkuje się obraz minionych zdarzeń, ale również jasno rysuje się przyszłość pełna niezbędnych przemian. Te przemiany, restytucja społeczeństw i najbardziej zadziwiające zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych, są zwieńczeniem wielkiego planu; zapisanego w Piśmie Świętym Bożego zamysłu stworzenia wolnej, dojrzałej, odpowiedzialnej ludzkiej społeczności.

*„Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby zgładzone były grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby powstał przeznaczony dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych swoich proroków” - Dzieje Apostolskie 3:19-21.*

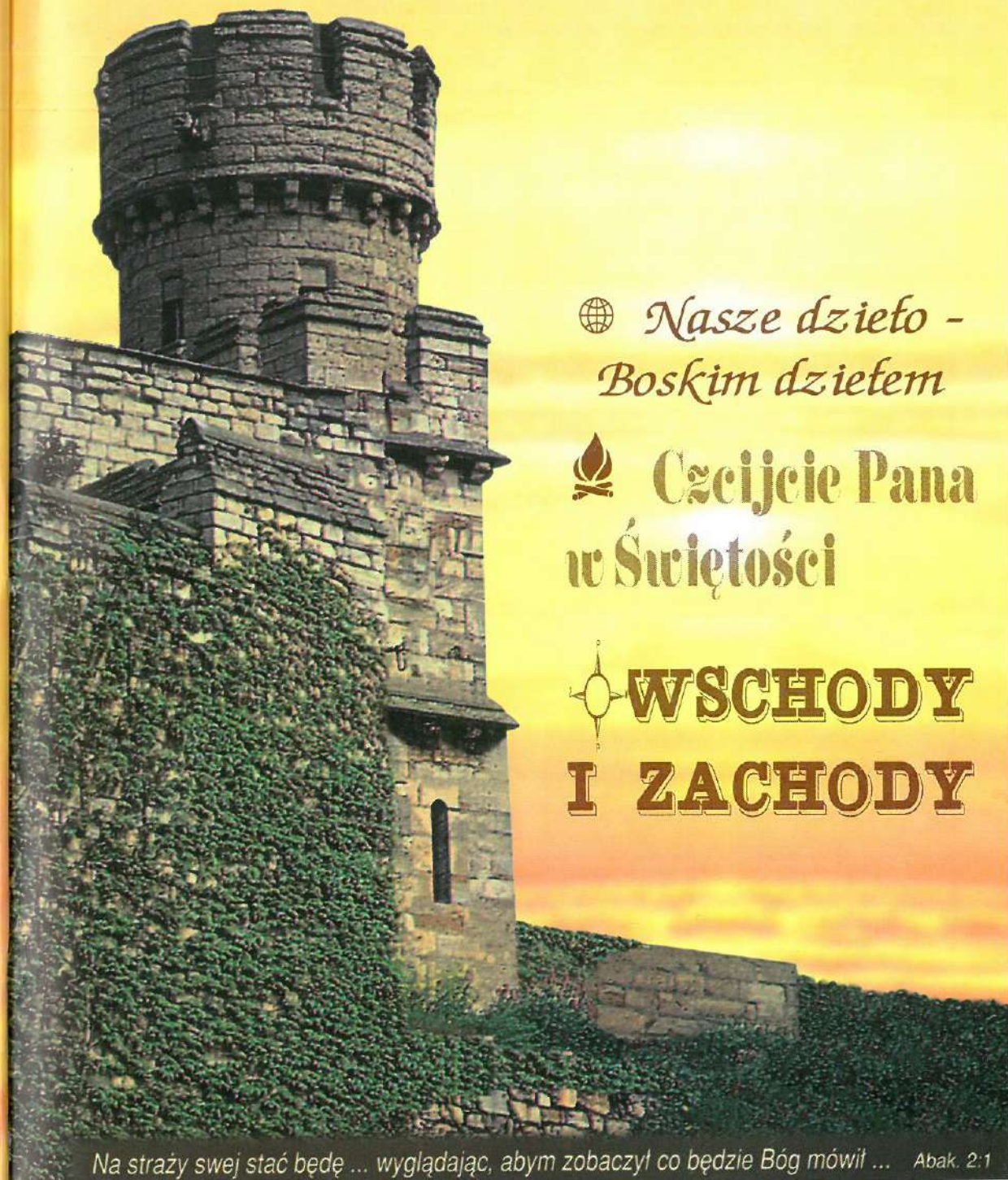


ISSN 0209-3863



# Na Straży

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA  
MAJ / CZERWIEC 3/97



🌐 *Nasze dziecko -  
Boskim dziełem*

🕯 *Czcijcie Pana  
w Świętości*

🧭 **WSCHODY  
I ZACHODY**

Na straży swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył co będzie Bóg mówił ... Abak. 2:1



Rok założenia 1958

MAJ - CZERWIEC

1997

## SPIS ARTYKUŁÓW

Na próbie życia lub śmierci.....	83
Przyszłe dziedzictwo.....	85
Nasze dzieło - Boskim dziełem.....	86
Królestwo Niebios skarbem ukrytym..	91
Pomyśl, gdy idziesz do domu Bożego.	93
Gdy idziesz do Zboru.....	96
Czujcie Pana w świętości.....	97
Nauczać rzeczy prostych, jasnych i pewnych.....	102
"Dwójnasób" Izraela - fakty i teoria...	103
Ewangelista Łukasz - jego zyciorys i praca.....	109
Dowody zamknięcia drzwi.....	113
Choruje kto między wami?.....	114
Nie sądzcie.....	117
Biada.....	117
Wschody i zachody.....	118
Prosta droga do celu.....	119
Spokojna droga.....	119
Z KART HISTORII - Bydgoszcz.....	120
Proroctwo Ezechiela - wkładka.	

## Przypomnienie

Przypominamy drogim Braciom i Siostram we wszystkich Zborach w Polsce, że zebranie braci starszych, diakonów i przedstawicieli zborów odbędzie się 15 czerwca (niedziela) br., od godz. 9 00, w sali Zboru krakowskiego.

Zarząd Zrzeszenia

## ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja "Na Straży", ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków. Tel. 33-77-98

Konto PKO BP I Oddz. Kraków 10202892-28512-270-1-111.

Cena pojedynczego numeru 2 zł.

Roczna prenumerata 12 zł.

Zakład Poligraficzny "HELVETICA", Biłgoraj, ul. Włosiankarska 13. Nakład 1600 egz.

## OD REDAKCJI

Nasze codzienne życie często zmusza nas do odsuwania na dalszy plan spraw naprawdę ważnych. Ich ważność nie wyraża się ani w złotychkach, ani w markach, ani w dolarach - to coś innego i znacznie bardziej cenniejsze niż pieniądze. Bo wtedy, gdy chodzi o życie, materialne wartości błędą i tracą swój urzekający urok. Ze swej strony musimy uczynić tylko jedno - zrozumieć, że sprawa naszego zbawienia jest najważniejsza ze wszystkich. Musimy także zacząć doceniać naszego przeciwnika, jego inteligencję i przebiegłość. To on przecież sprawia, że tak często dobro naszego ducha i sprawy Boże, widzimy jak jakiś balast, który nie pozwala nam wznieść się na prawdziwe „wyżyny”, przeszkadza w osiągnięciu sukcesu... Nie jest to łatwe w dzisiejszych czasach, ale musimy dbać o to by nie zniweczyć tego „zadtku Ducha”, który dzięki łasce Pana otrzymaliśmy, i postępować dalej dowodząc swej wierności. Przyjmijmy więc apostołską przestrożę: „Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie”.

## Zmiana numeru konta bankowego

Informujemy o zmianie numeru konta bankowego Zrzeszenia związanej z zarządzeniem Prezesa NBP. Poniżej podajemy aktualny numer konta: Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego PKO BP I O KRAKÓW 10202892-28512-270-1-111.

## Na próbie życia lub śmierci

Watch Tower 1894-1748/S-1950-9-131/.

„Albowiem jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeśli byście duchem sprawy ciała umartwili, żyć będziecie” - Rzym. 8:13

Nasz werset przewodni nie wspomina o powtórnej próbie przewidzianej dla tych, do których słowa te były skierowane - został wypowiedziany i zapisany dla ludzi znajdujących się na próbie życia w obecnym czasie. Nie brzmi on: „Jeżeli będziecie żyli według ciała, to otrzymacie jeszcze jedną próbę”; nie mówi też: „zostaniecie ukarani wiecznymi mękami”. Czytamy w nim o próbie mającej miejsce w obecnym czasie, której wynikiem będzie życie lub śmierć tj. wytracenie, koniec egzystencji.

W powyższym wersecie nie czytamy również o tym, że wiara w Chrystusową ofiarę pojednania jest niezbędna do zbawienia, ani o tym, w co powinniśmy wierzyć, a w co nie. Tekst ten mówi po prostu i tylko o tym, jak mamy żyć. Czy możemy wobec tego wyciągać wnioski - jak czyni to wiele osób - że werset ten uczy, iż wiara nie ma żadnego znaczenia, jeśli tylko żyjemy sprawiedliwie? W żadnym wypadku! Ci, którzy uważają wspomniany fragment za sprzeczny z doktryną o restytucji (tysiącletnim czasie sądu czyli próby świata) lub z nauką o okupie, jak również ci, którzy nie zauważyli jego niezgodności z teorią o wiecznych mękach - ci wszyscy poznali naukę apostoła w sposób bardzo płytki i właściwie przeoczyli całą jej siłę.

Nie bacząc, że słowa te są skierowane do Kościoła, a nie do świata, nieuważny chrześcijanin stosuje to napomnienie do ogółu ludzkości i w ten sposób pozwala, aby nie miało ono wpływu na niego samego. Intencja apostoła była wręcz

odwrotna: zwraca się on do świętych, do poświęconych, wierzących w odkupienie, którzy zostali spłodzeni z ducha i stali się nowymi stworzeniami w Chrystusie Jezusie (Rzym. 8:1-8). Z tego właśnie powodu apostoł nie pisze o wierze w okup, bo jest ona rzeczą oczywistą. Nie pisze też o tysiącletnim czasie próby, ponieważ ci, do których się zwraca, są na próbie teraz. Ich sąd zakończy się, a zwycięzcy otrzymają nagrodę, zanim rozpocznie się sąd świata (1 Kor. 6:2).

Tak więc ostrzeżenie to nie stosuje się do świata, lecz jest ważne dla Kościoła - dla poświęconych wierzących, nowych stworzeń w Chrystusie Jezusie, którzy - spłodzeni z ducha świętego - mają teraz naturę duchową, a ich stara, ludzka natura została poświęcona na śmierć. Tacy ludzie zawarli z Bogiem uroczyste przymierze, że stawiają swoje ciała - swoją ludzką naturę - jako żywą ofiarę (która przez Chrystusa stała się ofiarą przyjemną i dlatego mogła zostać przez Niego przyjęta). Od tego momentu muszą żyć według ducha. Nie mają teraz prawa unieważnić tego przymierza, ani też go zignorować. Nie mogą żądać, aby zwrócono im odkupioną ludzką naturę, do której stracili wszelkie prawo w chwili, gdy zawarli przymierze. Jeżeli kiedykolwiek spróbują to zrobić, jeżeli zignorują swoje przymierze lub nim wzgardzą - stracą prawo do duchowej natury, którą można otrzymać jedynie zachowując wierność wobec przymierza ofiary „aż na śmierć”.

Sama logika wskazuje więc (nawet gdyby nie napisał tego apostoł), że jeżeli my, poświęceni wierzący, powrócimy do życia według ciała, to umrzemy; dla nas cielesny umysł oznacza śmierć, a umysł



duchowy - życie i pokój (Rzym. 8:6). Myśl tę potwierdzają słowa naszego Pana zapisane w Ewangelii według św. Mateusza: „*Ktoby chciał duszę swoją zachować, straci ją; a ktoby stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją*” - Mat. 16:24-25.

Nasuwa się zatem ważne pytanie: co to znaczy żyć według ciała? Odpowiadamy, że oznacza to żyć według skłonności i żądz upadłej ludzkiej natury, żyć zgodnie z tymi skłonnościami i je zaspokajać. Byłaby to najprostsza rzecz, jaką moglibyśmy zrobić: wystarczy biernie poddać się wpływowi starej natury i przestać z nią walczyć. Kiedy tylko tak czynimy, zaczynamy unosić się z prądem, a im dłużej tak się dzieje, tym szybszy staje się ten prąd i tym trudniej jest się mu przeciwstawić.

Śmierć, która według naszego werse- tu przewodniego stanowi nieunikniony koniec takiego biegu, to, rzecz jasna, śmierć wtóra. Zostaliśmy wykupieni od pierwszej śmierci, po czym znaleźliśmy się na próbie życia wiecznego; jeżeli upadniemy, utrata tego nowego życia będzie oznaczała wtórą śmierć - śmierć, z której nie ma odkupienia ani wybawienia.

Apostoł opisuje uczynki ciała w następujący sposób: „*A jawne są uczynki ciała, które te są: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne rzeczy*” - Gal. 5:19-21. Werset ten mówi o moralnej nieczystości i brudzie; takie są skłonności upadłej ludzkiej natury. Gdy tylko zaprzestaniemy walki przeciwko starej naturze, niektóre z tych szkodliwych chwastów rozkrzewią się i wyprą dobro, które jeszcze pozostało.

Ktoś może powiedzieć: „We mnie nie znajdziesz żadnej z tych złych rzeczy”. Cieszymy się, że tak jest. U bardzo nie-

wielu jednak ludzi moglibyśmy dostrzec wszystkie te złe cechy jednocześnie. Miej się więc na baczności, bo być może sam nie wiesz, jakiego jesteś ducha. Bądź pewien, że twoja stara natura odziedziczyła złe skłonności, a dawniej może je nawet w sobie rozwijała. Czuwaj i módl się, abyś nie wszedł w pokuszenie.

Spójrzmy teraz na błogosławione owoce ducha, którymi są: „*miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość. Przeciwno takowym nie masz zakonu*” - Gal. 5:22-23. Rozwijanie w sobie tych cnót to właśnie „*życie według ducha*”. Jeżeli zaś „*duchem żyjemy, duchem też postępujemy*” - rozwijamy nasze duchowe życie. „*Duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonywajcie. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to, co chcecie, czynili*” - Gal. 5:25,16.

Widzimy więc, że życie chrześcijanina jest z konieczności zmaganiem się dwóch natur: starej i nowej. Jest to bezpośrednia walka, której nie ośmielamy się zaprzestać, ponieważ od niej właśnie zależy nie tylko nagroda naszego wysokiego powołania, ale także życie lub śmierć. Jakże poważną rzeczą jest więc każdy dzień naszego istnienia w takich warunkach! Każdej godziny i każdej chwili stajemy bowiem na sądzie. Słowa zawarte w naszym wersecie przewodnim nie stosują się obecnie do świata, lecz do nas, którzy znajdujemy się na próbie: jeżeli my będziemy żyli według ciała, pomrzemy; jeżeli zaś duchem sprawy ciała (skłonności starej natury) umartwimy (nie spełnimy jego pragnień), będziemy żyli. Wszyscy, którzy rzeczywiście są synami Bożymi, będą tak postępowali, gdyż - jak mówi apostoł w wersecie 14 - „*kórkimkolwiek duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi*”. Jeżeli dobrowolnie odrzucimy kierownictwo

ducha Bożego, utracimy społeczność synowską. Jeżeli potraktujemy je w sposób bierny, nasza społeczność znajdzie się w niebezpieczeństwie i - ponieważ jesteśmy synami - otrzymamy karanie ku naszej naprawie i ćwiczeniu.

Powinniśmy być głęboko wdzięczni Bogu za zsyłane nam z Jego ręki ćwiczenia i razy, które pomagają nam trzymać się wąskiej drogi, gdzie duch Boga prowadzi tych, co są Jego. Nie zapominajmy jednak, że powinniśmy się starać jak najmniej zasługiwać na taką chłostę. „*Gdybyśmy się sami rozsądzali, nie byłibyśmy sądzeni*” i ćwiczeni przez Pana (1 Kor. 11:31-32). Niemniej jednak nawet najostrożniejsze i wspierane modlitwą czuwanie nad skłonnościami starej woli naszego ciała niewątpliwie nie uchroni nas od potknięć i będziemy potrzebowali Boskiego upomnienia. Apostoł pisze: „*Czyliście zapamiętali napominania, które wam jako synom mówi: Synu mój, nie lekce sobie poważaj kaźni Pańskiej, a nie trać serca, gdy od niego bywasz karany; albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna*

*przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, Bóg się wam ofiaruje jako synom; albowiem któryż jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedyście bękartami, a nie synami*” - Hebr. 12:5-12.

W trudnej drodze, jaką mamy przed sobą, i wobec tych wszystkich niebezpieczeństw, które na nas czyhają, jakże błogosławiona jest obietnica, że nasz Niebiański Ojciec jest ustawicznie gotowy dać swojego ducha tym, którzy Go oń proszą. Mamy również zapewnienie, że jeśli zostaniemy napełnieni duchem, nie będziemy chcieli spełniać cielesnych pragnień. Musimy więc żyć blisko fontanny Boskich łask i bez ustanku się modlić - szczególnie w tych ostatecznych czasach, kiedy nasz wielki Przeciwnik jest tak bardzo aktywny i zwodniczy w swoich poczynaniach, które mają na celu usidlenie i zwiedzenie ludu Bożego.

Niech cię nie zwiódą świata blaski,  
Do walki z ciałem uzbrój się;  
Niech wszystkie cnoty, Boskie łaski  
Przed mocą pokus chronią cię.

## Przyszłe dziedzictwo

1 Jana 3:1-2

**Pytanie** - Czy naśladowcy Pana nie powinni starać się o wyrobienie charakteru Chrystusowego nie wiele dbając, ani badając, jaka będzie nagroda?

**Odpowiadamy** - nie. Należy mieć wysoki respekt do tak wielkiej nagrody obiecanej przez Boga i nagrodę tę należy mieć zawsze na widoku i nie tracić jej z oczu. Pan Jezus też prosił: „*Uwielbij mię Ojczye tą chwałą, którą miałem pierwzej niżeli świat był*” - Jan 17:5. Tymi słowy On modlił się o nagrodę za posłuszeństwo woli Ojca. Tak powinno być z nami - nie mamy prawa domagać się nagrody za nasze wysiłki, ale mamy ją oceniać. Bóg poinformował nas o nagrodzie, aby ta nagroda była nam bodźcem i zachętą na wą-

skiej drodze. Apostoł Paweł w Liście do Rzymian 6:7 napisał, że szukanie chwały, czci i nieśmiertelności jest rzeczą słuszną. Jakikolwiek inne usposobienie byłoby fałszywą skromnością. Jeżeli przychodzą nam myśli, że aspiracja do wysokiego powołania byłaby zarozumiałością, to uprzytomnijmy sobie, że Bóg właśnie chce, aby Jego „*wielkie i kosztowne obietnice*” były nam natchnieniem i zachętą do ubiegania się o te rzeczy i że zarozumiałością byłoby z naszej strony odrzucić tak wielką ofertę.

„Kto straci z oczu wystawioną nagrodę, ten przestanie się o nią ubiegać”.

**Wyjątek z art. „Cechy skryzalizowanego charakteru” - Watch Tower 1912-5080/S-1953-6-83/.**



## Nasze dzieło - Boskim dziełem

The Dawn 5/70

Do braci w Filipii apostoł Paweł pisał: „Przełoż, moi mili! jakoście zawsze posłuszni byli, nie tylko w przytomności mojej, ale teraz daleko więcej w niebytności mojej, z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego” - Fil. 2:12-13.

Słowa te skierował apostoł, znajdujący się wtedy w rzymskim więzieniu, do tych, którzy byli mu tak drodzy, jak drodzy my powinniśmy być jedni dla drugich. List do Filipian rozpoczyna się w ten sposób: „Łaska wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu memu, ilekroć na was wspomynam, zawsze w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością proszę czyniąc, za społeczność waszą w Ewangelii od pierwszego dnia aż dotąd; pewien tego będąc, iż Ten, który począł w was dobrą sprawę, dokona aż do dnia Jezusa Chrystusa. Jakoż sprawiedliwa jest, abym ja to rozumiał o was wszystkich, dlatego iż was mam w sercu moim i w więzieniu moim, i w obronie, i w utwierdzeniu Ewangelii, was, mówię, wszystkich, którzyście ze mną uczestnikami łaski” - Fil. 1:2-7.

Apostoł cenił tych braci od pierwszego dnia, kiedy ich spotkał. O jakim to pięknym dniu pisze tu św. Paweł? Bóg w swej opatrności skierował go, jak wiemy, do Macedonii, zesławszy mu nocne widzenie: „Mąż niejaki, Macedończyk, stał, prosząc go i mówiąc: Przeprowadź się do Macedonii, a ratuj nas!” - Dzieje Ap. 16:9. Paweł natychmiast usłuchał tego wezwania, widząc w tym rękę Pańską. Autor Dziejów dodaje: „A ujrawszy to widzenie, zaraz staraliśmy się puścić do Macedonii, będąc tego

pewni, iż nas Pan powołał, abyśmy im kazali Ewangelię!” - Dzieje Ap. 16:10.

Apostoł Paweł wraz z towarzyszami udał się najpierw do Filipii, które było przodującym miastem okręgu macedońskiego, kolonią rzymską. „A stamtąd do Filipii, które jest pierwsze miasto tej części Macedonii nowo osadzone; i zostaliśmy w onym mieście przez kilka dni. A w dzień sabatu wyszliśmy przed miasto nad rzekę, gdzie zwykli bywać modlitwy, a usiadłszy mówiliśmy do niewiast, które się tam były zeszły. A niektóra niewiasta, imieniem Lidia, która szarłat sprzedawała w mieście Tyjatyńskim, Boga się bojąca, słuchała; której Pan otworzył serce, aby pilnie słuchała tego, co Paweł mówił. A gdy się ochrzciła i dom jej, prosiła, mówiąc: Ponieważ mnie osądziłicie wierną być Panu, wszedłszy do domu mego, mieszkaćcie, i przymusiła nas” - Dzieje Ap. 16:12-15.

To był ten cudowny pierwszy dzień, w którym miała początek jego znajomość i społeczność z braćmi z Filipii. Św. Łukasz, pisząc o Lidii, podaje: „Której Pan otworzył serce, aby pilnie słuchała tego, co mówił Paweł”. Jakże pocieszające są słowa: „Pan otworzył jej serce”. Apostoł Paweł doskonale rozumiał, że Pan powołuje swój lud do współdziedzictwa ze sobą, i dlatego ze spokojem pisał z więzienia, że Bóg, który rozpoczął w nich dzieło, będzie je nadal wykonywał, bez względu na to, czy on do nich wróci, czy nie. Apostoł nie przypisywał sobie zasługi rozpoczęcia w Filipianach dobrego dzieła łaski. Nie pisał, że ponieważ on to dzieło rozpoczął, to Pan - doceniając jego pracę - będzie im nadal błogosławił. Nie. Paweł dobrze rozumiał tę wielką prawdę, którą wypowiedział Jezus: „Jeden jest mistrz wasz, Chrystus, ale

wyście wszyscy braćmi” - Mat. 23:8. Pisał więc do nich: „Mam was w sercu moim (...), wszystkich, którzyście ze mną uczestnikami łaski” - Fil. 1:7.

Wszyscy prawdziwi słudzy Pańscy przez cały wiek Ewangelii uznawali tę podstawową zasadę. Jedynie niedojrzali chrześcijanie nie polegali wprost na Panu i Jego natchnionym Słowie, lecz opierali się na ramieniu ludzkim i zachęcali do tego innych. Apostoł Paweł był jednak dojrzałym chrześcijaninem i chociaż wiedział, że do tej pory Pan z powodzeniem wykorzystywał go w służbie dla siebie, pojmował też dobrze, że poradzi sobie i wtedy, gdy on położy swoją głowę w rzymskim więzieniu.

Zgodnie z tym wierny i roztropny sługa pisał: „Każde prawdziwe dziecko Boże musi posiadać ściśle określony, indywidualny charakter, którego istnienie nie jest zależne od duchowego życia jakiegokolwiek innego chrześcijanina. Musi ono ze Słowa Prawdy, głoszonego i okazywanego czynami przez innych chrześcijan, przyswajać sobie te zasady życia, które pozwalają na stabilizację jego charakteru, na jego własną duchową indywidualność. A ta duchowa indywidualność każdego z nas powinna być na tyle pozytywna i określona, byśmy potrafili ostać się i byli zdolni do samodzielnego przyswajania sobie ducha Prawdy nawet i wówczas, gdyby upadł (co zdaniem apostoła jest możliwe - Żyd. 6:4-6; Gal. 1:8) nasz ukochany brat lub siostra, których życie duchowe karmiło nas na początku i pomagało w udoskonalaniu naszego charakteru” - Manna, 17 września.

### INNE WAŻNE ZASADY

Apostoł Paweł pojmował również doskonale wszystkie inne reguły życia chrześcijańskiego - wiedział, co oznacza „sprawowanie własnego zbawienia”. Pisał więc do braci: „I o to się modlę, aby miłość wasza im dalej tym więcej pomnażała się w znajomości i we wszelkim zmyśle, abyście

mogli rozróżnić rzeczy różne, żebyście byli szczerzy i bez obrażenia na dzień Chrystusowy, będąc napełnieni owocami sprawiedliwości, które przynosicie przez Jezusa Chrystusa ku sławie i chwale Bożej” - Fil. 1:9-11.

Św. Paweł rozumiał więc wagę miłości, która jest jedynym właściwym motywem kierującym ogólnym postępowaniem dziecka Bożego. Podkreślił to dobitnie w 1 liście do Koryntian (rozdział 13). Prawdziwa miłość chrześcijańska nie oznaczała dla apostoła tylko przyjaźni. Wyżej zacytowane słowa według angielskiego tłumaczenia brzmią: „Modlę się, by wasza miłość stała się coraz bogatsza w znajomość i różnego rodzaju zmysł spostrzegawczy, by tym sposobem przyniosła wam w darze prawdziwe rozróżnienie”. Miłość, która nie posiada zdolności rozpoznawczych i wskutek tego nie umie rozróżniać dobra od zła, jest jedynie uczuciowym wzruszeniem, a nie prawdziwą chrześcijańską miłością.

Apostoł Paweł wiedział dobrze o chrześcijańskiej powinności, jaką jest wierne i gorliwe głoszenie Ewangelii. Domyślał się, że bracia z Filipii mogli do pewnego stopnia czuć się zawiedzeni i zniechęceni z tego powodu, że ich umiłowany apostoł znajdował się w więzieniu i przez to nie mógł głosić radosnej nowiny. Napisał więc do nich: „A chcę, bracia! abyście wiedzieli, iż to, co się ze mną dzieje, na większe pomnożenie Ewangelii wyszło. Tak iż związki moje dla Chrystusa rozgłoszone są po wszystkich pałacu cesarskim i u wszystkich inszych. A wiele ich z braci w Panu serca nabywszy z moich związek, śmielszymi są bez bojaźni mówić Słowo. Wszakże niektórzy z zazdrości i ze sporu, a niektórzy też z dobrej woli Chrystusa każą. A ci, którzy ze sporu Chrystusa opowiadają nieszczerze, mniemają, iż przydają ucisku związkom moim; a którzy z miłości, wiedzą, że jestem wystawiony ku obronie Ewangelii. Ale cóż na tem? Owszem jakimkolwiek sposobem, lub postawnie, lub



w prawdzie Chrystus bywa opowiadany, i z tego się raduję i jeszcze się radować będę" - Fil. 1:12-18.

### INNE WAŻNE PUNKTY

Spodziewając się, że już nigdy nie zobaczy braci, apostoł Paweł przypomina im o różnych ważnych sprawach. O jednej z nich pisze następująco: „Gdyż wam to dane dla Chrystusa, abyście nie tylko weń wierzyli, ale abyście też dla niego cierpieli” - Fil. 1:29. Apostoł szczególnie doceniał przywilej cierpienia z Chrystusem, rozumiał bowiem, że tylko cierpiąc z Panem tutaj, można będzie kiedyś z Nim królować.

„Owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mego, dla którego wszystko utraciłem, i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał i był znaleziony w nim, nie mając sprawiedliwości mojej, tej która jest z zakonu, ale tę, która jest przez wiarę Chrystusową, to jest sprawiedliwość z Boga, która jest przez wiarę; żebym go poznał i moc zmartwychwstania jego, i społeczność ucierpienia jego, przykształtowany będąc śmierci jego, owabym jakimkolwiek sposobem doszedł powstania z martwych” - Fil. 3:8-11.

Umiejętność ustawicznego podtrzymywania w sobie chęci cierpienia z Chrystusem była jedną z wielkich i podstawowych prób, jakie przechodzili wierzący podczas Wieku Ewangelii. Doświadczenia, jakich doznawał apostoł Paweł, mogłyby zniechęcić niejednego mniej odważnego naśladowcę Chrystusa, ale nie jego. Paweł zawsze radował się z każdej nowej sposobności cierpienia dla Pana i wytrwał wiernie aż dokońca swego życia.

Drodzy bracia, jakże łatwo jest poświęcić się i wyrazić chęć czynienia woli Bożej, a potem stać się jednym z milionów nominalnych chrześcijan! Możemy mówić, że miłujemy Pana i Jego Słowo, że cieszymy się spotykając braci na zebraniach, bo to nie wymaga od nas zbyt wielkiego wysił-

ku, ale czy nadal posiadamy tego samego ducha ofiary, to samo pragnienie, by służyć Panu, Prawdzie i braciom, jakie posiadaliśmy na początku - o ile w ogóle je posiadaliśmy? A może w pewnym stopniu utraciliśmy już naszą pierwszą miłość?

Obecnie żyjemy w czasach, które charakteryzują się występowaniem szczególnych prób i doświadczeń, dlatego dobrze będzie, jeśli przeegzaminujemy samych siebie, aby upewnić się, czy zamiłowanie do wygod i duch tego świata nie ochłodziły naszej gorliwości dla Pana i nie zmieniły naszego postanowienia wytrwania w służbach przymierza ofiary.

### POCZUCIE WSPÓLNOTY

Apostoł Paweł uznał za właściwe zwrócić uwagę braci na jeszcze inny problem, a mianowicie na poczucie społeczności i wzajemne interesowanie się jednych drugimi. Poniższy fragment przytaczamy według tłumaczenia Philippsa: „Jeżeli wasze zrozumienie zachęty i miłości Chrystusowej ma dla was jakieś znaczenie, jeżeli poznaliście cokolwiek ze społeczności ducha, co zawiera się w uprzejmości i głębokiej sympatii - spełnijcie moje najlepsze nadzieje, jakie w was pokładam! Żyćcie razem w harmonii i miłości, tak jakbyście posiadali jeden umysł i jednego ducha! Nigdy nie kierujcie się duchem rywalizacji lub osobistej pobożności, lecz w pokorze myślcie o drugich więcej niż o sobie. Niech nikt z was nie myśli jedynie o własnych sprawach, lecz niech każdy stara się zrozumieć punkty widzenia drugich” - Fil. 2:1-4.

Paweł nadal zachęcał też braci, aby stali się posiąć zmysł Chrystusowy, który dopomógłby im naśladować Pana w pokorze i samoofierze: „Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie, który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, staw-

szy się podobny ludziom; i postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach, i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” - Fil. 2:5-11.

Jak ważne są dzisiaj te napomnienia! W historii Kościoła nie było jeszcze takiej potrzeby wzajemnej sympatii i pomocy, jak obecnie. Na czasie jest też wzmianka, by w naszych słowach i uczynkach powodować się zawsze duchem miłości i w pokorze uznawać zdolności i kwalifikacje braci, które często mogą być wyższe od naszych. Duch pokory i posłuszeństwa, jaki znamionował naszego Zbawcę, powinien i w nas obficie mieszkać. Ten duch bowiem uzdolnił Pana do tego, by mógł porzucić chwałę, jaką miał u Ojca, stać się człowiekiem i umrzeć najhaniebniejszą śmiercią na krzyżu. Gdybyśmy posiadali ducha Chrystusowego, czy wtedy drobne trudności lub różnice, jakie istnieją nieraz między nami, nie straciłyby w naszych oczach wszelkiego znaczenia?

### INNE KLEJNOTY PRAWDY

Wspomnijmy jeszcze o kilku klejnotach Prawdy znajdujących się w tym pięknym pożegnalnym Liście do Filipian: „Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom; Pan blisko jest. Nie troszczcie się o żadną rzecz, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żądności wasze niech będą znajome u Boga. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” - Fil. 4:4-7. Następne wiersze podajemy według tłumaczenia Philippsa: „A oto ostatnia dorada: jeśli wierzycie w dobroć

i jeśli pragniecie Boskiego uznania, ustalajcie swoje poglądy na tym, co prawdziwe i poważania godne. W swoim postępowaniu wzorujcie się na tym, czego nauczyliście się ode mnie, o czym wam mówiłem, na co wskazywałem, a Bóg pokoju będzie z wami” - w. 8-9.

Przy innej okazji apostoł zachęcał braci, aby byli jego naśladowcami, tak jak on był naśladowcą Chrystusa.

W rozdziale 2:12 czytamy: „Przełoż, moi mili! jakoście zawsze posłuszni byli, nie tylko w przytomności mojej, ale teraz daleko więcej w niebytności mojej, z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie”. Chociaż - jak już wspomnieliśmy na początku naszej lekcji - to Pan jest tym, który rozpoczął w nas dzieło zbawienia i nadal nim kieruje, także i my ze swej strony powinniśmy coś czynić, a mianowicie - pokornie i posłusznie zachowywać Pańskie przykazania i w ten sposób z bojaźnią i drżeniem sprawować swoje zbawienie.

W pracy tej bardzo ważną rzeczą jest wzajemna pomoc braci. Ówczesni chrześcijanie mieli poza apostołami i prorokami także innych nauczycieli, ewangelistów i biskupów, którzy zostali dani z opatrności Bożej, aby dopomagali poświęconym rosnać w wierze i walczyć w obronie Prawdy. Bracia musieli jednak pamiętać o tym, że - jak już poprzednio zaznaczyliśmy - to nie Paweł ani Piotr, ani żaden inny nauczyciel czy biskup dokonywał w nich tego dobrego dzieła zbawienia, ale sam Pan, oczywiście przy pomocy istot anielskich i różnych sług Kościoła.

Apostoł pisze więc: „Pewien tego będąc, iż ten, który począł w was dobrą sprawę, dokona aż do dnia Jezusa Chrystusa” - Fil. 1:6. Jeżeli chodzi o braci w Filipii, Pan rzeczywiście działał w ich sercach od pierwszego dnia, kiedy to otworzył serce Lidii sprzedającej purpurę, i nadal rozbudzał ich chęci i dopomagał w wykonywaniu swojej woli, jak długo tylko byli posłusznymi kierownictwu Jego ducha i Jego przy-



kazaniom. Paweł wiedział o tym i z pokorą przyznawał, że Pan będzie miał ich zawsze w swojej pieczy i pod swoim kierownictwem, chociaż on sam może już się z nimi nie zobaczyć.

### NASZE STANOWISKO

Te wszystkie ważne i żywe kwestie przedstawione w Liście do Filipian mają tę samą wagę i dla nas obecnie. Czy wierzymy, że Bóg działa w nas osobiście, bez względu na to, kim się posługuje? Kiedy apostoł usunął się w cień, aby Bóg i Jego dzieło mogło zostać bardziej docenione, nie oznacza to, że zrzekł się swego apostołstwa. On po prostu postawił rzeczy zasadnicze i ważne na pierwszym miejscu. Oddajmy więc Bogu chwałę, jaka Mu się należy jako Temu, który działa w nas i pomaga nam, byśmy nasze powołanie i wybranie mogli uczynić pewnym. Doceniajmy i szanujmy jednak odpowiednio również i tych, których On w tej służbie używa. Upewnijmy się, czy w naszych sercach i w naszej ocenie Bóg stoi na pierwszym miejscu. W każdej sprawie z pokorą szukajmy rady w Jego Słowie i z cichością postępujemy pod kierownictwem Jego ducha.

Gdy rozpocznie się sezon konwencyjny, w różnych częściach świata bracia będą mogli częściej i w większej liczbie przebywać ze sobą, budując się w najświętszej wierze. Konwencje te jednak przyniosą błogosławieństwo o tyle, o ile oczy nasze będziemy kierować w stronę chwalebnych ideałów i wzorów zawartych w tym pożegnalnym liście apostoła Pawła do braci w Filipi. To samo odnosi się także do tych wszystkich, którzy pozostaną w rodzimych zborach.

Zapytajmy więc samych siebie:

- czy posiadam w obfitym stopniu ofiar-

niczą miłość, zdolną do rozeznawania dobrego i złego?

- czy staram się współpracować jednomyślnie z braćmi w rozpowszechnianiu wesołej nowiny?

- czy doceniam łaskę i gorliwie pragnę nie tylko wierzyć, ale i cierpieć i umrzeć z naszym Panem, by w przyszłości razem z Nim żyć?

- czy jestem zainteresowany dobrem moich braci aż do tego stopnia, by oddać dla nich życie?

- czy posiadam zmysł Chrystusa, który zdolny był do tego, by w pokorze pozostawić chwałę niebios, złożyć swoje ziemskie życie, aby rodzaj ludzki mógł życie odzyskać?

- czy raduję się w Panu, wierząc, że On w swoim wielkim miłosierdziu jest w stanie zaspokoić wszystkie moje potrzeby duchowe?

- czy staram się kierować wszystkie moje myśli ku rzeczom Boskim, aby dzień po dniu być bliżej wzoru wystawionego w naszym Panu?

- czy rzeczywiście wyrzekłem się swojej woli i samodzielnego kierowania sobą, przyjąwszy wolę i kierownictwo Ojca i naszego Zbawcy, według tego, co podane zostało w nieomylnym Słowie Bożym?

Są to tylko niektóre zasady, dotyczące każdego, kto postępuje śladami Pana, które zawarte są w pożegnalnym liście apostoła Pawła do braci w Filipi. Zastosowanie się do nich w życiu oznacza błogosławioną społeczność pokrewnych serc i umysłów, których jedynym pragnieniem jest rozpoznawanie i czynienie woli Niebieskiego Ojca. Starajmy się więc, aby te wszystkie chwalebne i wielkie prawdy Słowa Bożego miały nieustanny wpływ na nasze życie, i kroczy wiernie wąską ścieżką ofiary za naszym Mistrzem.

### INFORMACJA

Z przyjemnością informujemy naszych Czytelników, iż podjęty został zamiar tłumaczenia artykułów znajdujących się w Reprintach - w języku angielskim, które dotychczas nie były

drukowane w języku polskim. Jeden z nich pt. „Czczycie Pana w świętości” zamieszczamy w tym nr. na str. 97-102. Będą one ukazywały się sukcesywnie (w miarę możliwości).

## Królestwo Niebios skarbem ukrytym

Henryk Kamiński

„Podobne jest Królestwo Niebios do ukrytego w roli skarbu, który człowiek znalazł, ukrył i uradowany odchodzi, i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje tę rolę” - Mat. 13:44

Pan Jezus w czasie swojej misji wypowiedział około 46 przypowieści, w których starał się przedstawić rolę, jaką będzie spełniał nie tylko w wieku Ewangelii, lecz także i w wieku przyszłym. Każda przypowieść ma ukazać chociaż jeden ze szczegółów Prawdy, odgrywających wielką rolę w Boskim Planie Zbawienia.

Niektóre przypowieści odnoszą się do narodu żydowskiego, inne do całego chrześcijaństwa, jeszcze inne tylko do prawdziwego Kościoła. Są takie, które dotyczą czasu pierwszego przyjścia Pana, i takie, które wskazują na Wiek Ewangelii. Najwięcej jest przypowieści odnoszących się do czasu wtórej obecności.

Przypowieść, którą chcemy się zająć, odnosi się wyłącznie do prawdziwego Kościoła, ponieważ:

1. Jest w niej mowa o Królestwie Niebieskim, a Królestwo Niebieskie to Kościół w obecnym czasie - w Wiek Ewangelii.

Pan Jezus w trakcie swojej misji dużo czasu poświęcił nauce o klasie Kościoła, która bierze swój początek od Jana Chrzciciela. „A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo Niebieskie doznaje gwałtu i gwałtownicy je porywają” - Mat. 11:12 (BW). Pan Jezus miał na myśli Kościół i Głowę tego Kościoła, która pierwsza doznała gwałtu prześladowania.

2. Skarb był ukryty w roli, co oznacza, że był tajemnicą ukrytą w Boskim planie. Tajemnicą tą jest Kościół - Głowa i Ciało, o czym pisze apostoł Paweł w Liście do Efezjan 3:9: „I abym na światło wywiódł tajemny plan, ukryty od wieków w Bogu, który wszystko stworzył” oraz w Liście do Kolosan 1:26-27:

„Tajemnicę zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną świętym jego. Im to chciał Bóg dać poznać, jak wielkie jest między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały”.

Celem dania tej przypowieści jest wykazanie, że cały świat musi być odkupiony drogą krwią Jezusa Chrystusa, która została przelana na krzyżu, a zastosowana w niebie w obliczu Boskiej sprawiedliwości. Stała się ona okupem - równoważącą ceną, stanowiącą odpowiednik utraconego życia doskonałej ludzkiej natury. „Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło” - Mat. 18:11. „Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu” - Mat. 20:28.

Takie samo zrozumienie posiadał apostoł Paweł, o czym pisze do Tymoteusza - brata starszego, nauczyciela, więcej, generalnego dozorcę wybranego przez zbory Boże: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” - 1 Tym. 2:5-6.

Skarb znalazł Człowiek - Jezus Chrystus. Kiedy wystąpił z rzeki Jordan, poszedł na puszczę, gdzie spędził 40 dni i 40 nocy na badaniu Boskiego planu zbawienia. Tam znalazł skarb, który znajdował się w roli. Cieszył się, że Pan Bóg dał Mu zrozumieć, czym jest ten skarb (Kościół), który był pokazany w pewnych figurach Starego Testamentu. Ukrył jednak to, co znalazł, by nie każdy człowiek mógł tę tajemnicę zrozumieć, gdyż liczebność klasy Wiek Ewangelii była ograniczona.

Nasuwa się pytanie, gdzie Jezus ukrył ten skarb tj. Kościół. Odpowiedź znajdujemy w tym samym, trzynastym rozdziale Ewan-



geli Mateusza: „Kto ma uszy, niechaj słucha. A przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: Dlaczego mówisz do nich w podobieństwach? A On odpowiadając, rzekł: Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym nie jest dane” - Mat. 13:9-16.

Dlaczego? Bo ten skarb jest ukryty w przypowieściach. Królestwo Niebios jest tajemnicą, nie zrozumianą przez wielu chrześcijan.

Pan Jezus odszedł i sprzedał wszystko, co miał - ofiarował w Jordanie swoje doskonałe ziemskie życie i to, co z tym stanem było związane. Wiedział, że już nigdy do tego życia nie wróci, gdyż stało się ono ofiarą całkowitą, całkowicie spełnioną na krzyżu, gdzie Jezus wypowiedział słowa: „Wykonało się”. Wcześniej w swojej modlitwie prosił Ojca: „A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał” - Jan. 17:5. Był przeświadczony, że znów powróci do tej chwały, którą posiadał dawniej, tj. do duchowego stanu.

Przypowieść, którą mamy pod rozwagę, jest bardzo krótka, bo zawarta w jednym wersecie. Cała jej nauka zamyka się w tym, że człowiek kupił rolę, w której znalazł skarb.

Pan Jezus skoncentrował się na jednej rzeczy - skarbie ukrytym w roli, czyli w świecie. „A rolę jest świat, a dobre nasienie to synowie Królestwa, kąkol zaś to synowie złego” - Mat. 13:38. Dlatego całe swoje życie na ziemi od chrztu w rzece Jordan poświęcił dla Kościoła, który założył, o czym wspomina do Piotra: „A ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. Wtedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem” - Mat. 16:18-20.

Zobaczmy, co mówi na ten temat brat Russell. W V tomie WPŚw. na str. 522-523 czytamy: „Widzieliśmy, że Pan nasz, Jezus, stał się ciałem - nie grzesznym ciałem, ale świętym, nieskazitelnym, odłączonym od grzeszników. Widzieliśmy, że człowiek Jezus Chrystus był w ten sposób człowiekiem do-

skonałym, kopią pierwszego człowieka, Adama, i widzimy, że był gotowy stać się naszym Odkupicielem, naszym okupem, oddać swoje życie i wszystkie swoje ludzkie prawa jako zapłatę - odkupienie Adama i rodzaju Adamowego, który w nim stracił życie i swoje ludzkie prawa. (1 Kor. 15:22 - przyp. aut.) Widzieliśmy, że Pan nasz uczynił z siebie ofiarę, oddał dla człowieka wszystko, co miał. Przedstawił to jasno w swoich naukach o tym przedmiocie. Przedstawił bowiem siebie jako człowieka, który znalazł skarb ukryty w roli, i który sprzedał wszystko, co miał, aby kupić tę rolę (Mat. 13:44). Rola przedstawia ogół ludzkości, jak też i całą ziemię. „Który jest rękojmią dziedzictwa naszego, aż nastąpi odkupienie własności Bożej, ku uwielbieniu chwały Jego” - Efez. 1:14. W ogóle ludzkości Pan nasz dostrzegł skarb - w proroczym widzeniu miał przed oczami obraz wyniku dzieła odkupienia, wyzwolenia wielu z więzów skazania do pełnej wolności synów Bożych (Kościół w tym wieku i godni wieku przyszłego). Widząc ten skarb, Pan kupił tę rolę. Mówiąc o rezultacie okupu i o dziele odkupienia, jakie będzie dokonane z końcem Wieku Tysiąclecia, prorok mówi o Panu: „Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie” - Izaj. 53:11. Pan nasz był w zupełności zadowolony, że wydaje swoje życie i wszystko, co miał, aby odkupić świat”.

Dlatego Pan Jezus powiedział: „Wam dano wiedzieć tajemnice Królestwa Niebieskiego, ale tamtym nie jest dane” - Mat. 13:11.

Drodzy Bracia i Siostry, doceniemy wielki zaszczyt zrozumienia tej tajemnicy zakrytej od wieków, która stała się zrozumiała dzięki naszemu Panu. On znalazł skarb i wszystko sprzedał, by kupić rolę i go zdobyć. Apostoł Paweł w 2 Liście do Tymoteusza 1:10 pisał: „...a teraz objawionej (łaski) przez przyjście Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jasność wywiódł przez Ewangelię”.

Obyśmy dostąpili tej wielkiej łaski, by być z Panem na wieki wieków.

## Pomyśl, gdy idziesz do domu Bożego

Józef Sygnowski

Kaznodzieja Salomon pisał: „Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Bożego, a bądź skłonniejszy do słuchania, aniżeli ku dawaniu ofiar ludzi głupich, boć nie wiedzą, że źle czynią” - Kaz. Sal. 4:17. Jest to rozumna rada, mówiąca nam, że najpierw musimy pomyśleć, gdy chcemy wejść do domu Bożego. Nie tylko ważne jest, z jakimi myślami tam idziemy, ale jak i w czym?

Słowo mędrca Bożego mówi do nas: - Nie wstępuj do domu Bożego w sposób, w jaki idzie się na rynek lub do teatru, lecz jako do miejsca, gdzie Bóg ma się spotkać z ludem swoim. W tym domu możesz się modlić do Boga, śpiewać na Jego chwałę, czytać, badać Słowo Boże dla swojego zbudowania, chwalić i wielbić wielkie imię Boga.

Napomnienie: „Nie bądź skłonny ku dawaniu ofiar ludzi głupich” odnosi się do śmiechów, lekkomyślności, niepoważnych mów i gestów. Powaga i poszanowanie dla miejsca spotkań z Panem Bogiem są bardzo właściwe. Wielu z ludu Bożego nie przywiązuje większej wagi do miejsca nabożeństw, nie ocenia ważności i potrzeby zachowania się przyzwoicie. Nie przychodzimy więc z myślami niebudującymi wiary, obniżającymi wartość Słowa Bożego poprzez przekazywanie go w sposób wątpliwy lub niewłaściwy. Zadbajmy o odpowiedni ubiór podnoszący wartość domu Bożego.

Bez względu, gdzie się zgromadza lud Boży, czy to w domu prywatnym, czy w sali do tego przeznaczonej lub w innych miejscach, uznajmy, że te miejsca są święte, tam jest obecność Boga i Jego Syna. Ktokolwiek wstępuje do domu Bożego, powinien mieć na uwa-

dze przynajmniej świeckie przysłowie, które ma swoje znaczenie. „Gdy przystępujesz domu tego progi, najpierw wytrzyj język, a potem nogi”. Kto tam wchodzi, powinien powstrzymać się od niepotrzebnych rozmów, zbytnej wesołości, opowiadań, kto co zrobił u sąsiada, co się stało w mieście lub na wsi, bo jest to „ofiara ludzi głupich”. Nasze rozmowy powinny być wyciszone i przynoszące zbudowanie, tyżące spraw Boskiego planu zbawienia, aby duch nasz poświadczył, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Każda rozmowa przed i po nabożeństwie powinna być prowadzona z powagą i szacunkiem nie tylko dla miejsca, ale i okoliczności. Zwyczaj szeptania, obracania się podczas wykładu, komentowanie podawanej myśli w czasie badania jest bardzo niewłaściwym. Uczmy się poszanowania, przyzwoitości i słuchania, co Pan mówi w Kościele.

Nie tylko powinniśmy zwracać uwagę na nasze postępowanie, idąc do domu Bożego, lecz także i na to, w czym przychodzimy. Święty apostoł Paweł mówi: „Podobnie kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity, występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto, czy perły, czy w kosztowne szaty, lecz jak przystoi kobietom, które są prawdziwie pobożne, zdobić się dobrymi uczynkami” - 1 Tym. 2:9-10 (NP).

Już od dawna sposób ubierania stwarzał problemy nie tylko w społecznościach religijnych, ale w domu rodzinnym, w szkole, w miejscach pracy, itd.. Mody zmieniają się, ale konflikty pozostają. Ostatnio zauważa się nowy



kierunek w ubieraniu, gdy idziemy do zboru, na konwencję, czy też na pogrzeb. Do niedawna idąc na nabożeństwo, ubierano się starannie, w niedzielne ubranie. Dziś wielu przychodzi ubranych na co dzień, po sportowemu, w bardzo obcisłych strojach, w dżinsach, w szortach, itp.. Jak należy oceniać tę zmianę? Na jakiej zasadzie orzekniemy, że to jest dobre lub złe? Czy posiadamy jaki miernik, który oszacowałby zachodzące zmiany w społeczeństwie jako dobre lub złe?

Powinniśmy być wdzięczni Bogu, że jest miara pewna i niezmienna, bez względu na to, jakie zmiany zachodzą w społeczeństwach. Jest nią nieomylnie Słowo Boże, które nam zawsze powie, czy to, co czynimy, jest dobre w oczach Bożych. Zawsze usłyszymy głos woli Bożej, jeżeli Jego Słowo jest dla nas autorytetem.

Święty ap. Paweł podaje szereg instrukcji dla zboru w Efezie, dotyczących odpowiedniego zachowania się i ubierania. Pod kierownictwem Ducha Świętego apostoł dał wskazówki odpowiednie dla każdego społeczeństwa, bez względu na okres czasu. Choć w zacytowanym powyżej wersecie (1 Tym. 2:9-10) zwraca się on do niewiast, jednak rdzeń tych zasad jest tak uniwersalny, że mogą one być zastosowane również do mężczyzn.

Apostolskie słowo przywołuje nas do „przyzwoitości” ze względu na Tego, Kogo czcimy i uwielbiamy: „*Podobnie kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity...*”. Greckie słowo „KATASTOLN” - ubiór - jest niezwykłym słowem, które oznacza „opuść coś na dół”. Aby zrozumieć, co apostoł miał na myśli, należy znać ubiór ludzi z pierwszego wieku po Chrystusie. Typowa toga, noszona wówczas zarówno przez mężczyzn jak i przez niewiasty, była szatą długą aż do kostek. Aby nie przeszkadzała przy pracy, podnoszono ją i wtykano pod skórzany

lub z tkaniny pas na biodrach. Tak podniesiona toga umożliwiała robotnikom swobodę ruchów przy pracy. Przy bardziej formalnych zaangażowaniach opuszczano togę do jej pełnej długości.

Biorąc pod uwagę ten kontekst, możemy tłumaczyć, że przyzwoitość w ubiorze tyczy mężczyzn i niewiast, a zalecenie św. Pawła znaczy: Opuść swoją togę, gdy przychodzisz, by oddać cześć Bogu. Przełożywszy to na bardziej praktyczny dzisiejszy język, powiemy: Gdy idziesz uwielbiać Boga, ubierz się odpowiednio, bo „...w miejscu Chrystusa poselstwo sprawujemy...” - z tej strony zasłony, na ziemi (2 Kor. 5:20).

Inne znaczenie zwrotu „przyzwoity ubiór” lub „ubiór opuszczony na dół” jest następujące; wierzący powinni opuścić swoje togi z uwagi na przyzwoitość. Podniesiona toga obnażała nogi. W obecnych czasach tak skandalicznie ubierają się niektóre kobiety, obnażając swoje uda. W tym kontekście sens zalecenia św. Pawła jest oczywisty: Przykryj się i bądź przyzwoitym jako dziecko Boże, szczególnie w domu Bożym, podczas nabożeństwa. Cokolwiek apostoł miał na myśli, główna zasada jest jasna. Gdy przychodzimy do miejsca, gdzie się modlimy, uwielbiamy imię Pana Boga, słuchamy Jego słowa, pomyślmy więc o przyzwoitym ubiorze. Ubiór świadczy o nas i podkreśla autorytet domu Bożego. Nieprzyzwoity ubiór lub zachowanie się nie przystoi wierzącym, szczególnie, gdy korzmy się przed Bogiem. Od tego zależy - czy nasza ofiara będzie przyjemną wonią przed obliczem Bożym.

W dalszym ciągu ap. Paweł podkreśla skromność i moralny charakter. Zaleca, aby niewiasty „występowały skromnie”. Biblia Gdnańska mówi: „ze wstydem”, zaś Biblia Tysiąclecia: „ze wstydlivością”. Greckie słowo dla tego wyrażenia jest - „AIDOUS” - określa oso-

bę, która ma poczucie wstydu i skromności. Słowo to wskazuje na wewnętrzne wartości człowieka. Apostoł Paweł apeluje do tego moralnego charakteru, sugerując, że ta cecha powinna mieć wpływ na nasz sposób ubierania się. Nasza świadomość podpowiada nam, że nasze ubranie, tak żeńskie jak i męskie, może podkreślić pewne części ciała; może podniecać innych i prowokować złe myśli. Dlatego apostoł napomina, abyśmy w sposobie ubierania się radzili się naszego moralnego charakteru, szczególnie, gdy idziemy na nabożeństwo.

Z obserwacji wynika, że wszyscy zwracają na to uwagę i widzi się w zborach ludzi w dżinsach, w strojach wydekoltowanych lub częściowo odkrytymi plecami. Ten sposób ubierania się widzimy w świecie, lecz takie stroje nie są odpowiednie na nabożeństwie. Gdy przychodzimy, by oddać cześć Bogu, powinniśmy przychodzić przed oblicze Boże z bojaźnią, „skromnie, ze wstydlivością”. Zawsze, każdego dnia i we wszystkich okolicznościach powinniśmy mieć moralne poczucie przyzwoitości i skromności, a szczególnie w miejscach, gdzie reprezentujemy sprawę Bożą.

Następne zalecenie św. Pawła to zdrowy rozsądek. Apostoł wspomina, że niewiasty powinny „występować skromnie i powściągliwie”. Biblia Tysiąclecia słowo to oddaje następująco: „ze wstydlivością i umiarkowaniem”. Przekład grecko - polski: „przez powściągliwość uporządkowaną z godnością i rozsądkiem”. Greckie słowo na „powściągliwość” czy „umiarkowanie” jest - „SOPHOROSUNAS”, co oznacza logiczny, zdrowy rozum lub osoba mająca zdrowe zdanie w sposobie ubierania się.

Dla lepszego zrozumienia wyobraźmy sobie, że mamy złożyć wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej Polski. Musielibyśmy pomyśleć, jak się ubrać, aby dobrze wypaść. Na pewno ubraliby-

śmy się odpowiedni do tej okazji. Zdrowy rozsądek powiedziałby nam, że ubranie robocze, codzienne, sportowe nie jest w tym wypadku odpowiednie. Jeśli rozsądek mówi nam, jak się ubrać na spotkanie z prezydentem, o ile bardziej starannie i odpowiednio powinniśmy się ubrać, gdy stajemy przed obliczem Stwórcy wszechświata i Pana zbawienia.

Słowa „...a nie stroić się w kusztowne sploty włosów ani w złoto czy perły, czy kusztowne szaty” mówią o skromności bez ekstrawagancji. Aby dobrze zrozumieć, co św. Paweł miał na myśli, musimy znowu zapoznać się z pewnymi szczegółami kobiecych strojów pierwszego wieku. W owych czasach było popolitym zwyczajem, że kobiety przez stroje i ozdoby popisowały się swym bogactwem i stanowiskiem. Ich „przesadnie zaplatene włosy” (BT) były wprost oślepiające. Nie żałowano kosztów, aby lśniły i błyszczały. Włosy upinano grzebykami ze skorupy żółwiowej lub szpilkami z kości słoniowej, ze srebra lub brązu. Grzebyki jak i szpilki były wysadzane drogimi kamieniami. Takie warkoczki, przedmioty wielkiego laskusu kosztowały często fortuny.

Biorąc pod uwagę ówczesne obyczaje, wierzący są napominani, aby unikać charakterystycznej dla świata ekstrawagancji w ubiorze. Próżne popisywanie się nie przystoi dzieciom Bożym. Ostentacyjne popisywanie się kosztownymi strojami w celu zwrócenia na siebie uwagi lub hołdowanie kultowi piękna, osobistego ozdabiania i upiększania lub zmienianie naturalnych cech urody zakrywa piękno stworzenia Bożego, przynosi ujmę naszemu Stwórcy; a jeszcze gorzej, gdy czyni się to w domu Bożym. Nasz Bóg pragnie skruszonego i pokornego serca, a nie ciała ubranego w kusztowne szaty, ozdobionego złotem i perlami lub wzbogaconego farbami. Fakty dowodzą jednak, że świeckie



zwyczaje obcinania włosów na „chłopczyce”, „jeża”, malowanie ich na różnorakie kolory przenikają także do zborów ludu Bożego.

Jakże ważnym jest, abyśmy stosowali się do wskazówek Pisma Świętego w sposobie ubierania się. Skromność naszego wewnętrznego człowieka powinna się lśnić i zdobić nas na zewnątrz, mamy „zdobić się dobrymi uczynkami” (w.10). W oczach Bożych najbardziej modnym i stylowym ubraniem są dobre uczynki, które całemu światu ukazują wielkie dzieło, jakiego Bóg w nas dokonał.

«Poświęceni Panu są napominani, że czy jedzą, czy piją lub cokolwiek czynią, wszystko ma być ku większej chwale Bożej. Mamy wyraźnie powiedziane, że pijacy królestwa niebieskiego nie odziedziczą i wnosimy, że nieumiarkowanie pod każdym innym względem byłoby przed Bogiem tak samo dowodem, że brak nam właściwego charakteru, co również nie dopuszczałoby nas do królestwa, a przeto właściwym byłoby dodać, że żaden żartok nie wejdzie do królestwa niebieskiego. Nie wejdą tam również ci, co życie swoje spędzają na modne stroje i na różne inne błahostki i niedorzeczności» (Watch To-

wer 1905-346/S-1937-11-172/.

Bóg oczekuje od nas, abyśmy ubierali się przyzwoicie, gdy idziemy do zboru, aby odczuć społeczność z Panem. Zasady w Liście do Tymoteusza są uniwersalne, aktualne i dzisiaj, mimo przemijającej mody i zmiennych trendów. Sprawdzenie naszego życia w sposobie ubierania się i zachowania powagi, spokoju na zebraniu, konwencji, pogrzebie jest naszym obowiązkiem, aby upewnić się, czy odpowiadamy Bożemu standardowi.

Zapytajmy samych siebie, czy ubieramy się skromnie i przyzwoicie, pamiętając zawsze, kogo wielbimy. Czy ubieramy się zgodnie z moralnym charakterem, posługując się zdrowym rozsądkiem? Czy w naszym ubiorze przebija ekstrawagancja? Czy nasze postępowanie odpowiada naszemu stanowisku ambasadorów Chrystusa? Czy inni widzą w naszym zachowaniu się i ubiorze tę wewnętrzną przemianę, która miała miejsce przy naszym poświęceniu? Czy przypadkiem nie obrażamy Boga naszym ubiorem i zachowaniem, gdy jesteśmy w Domu Pańskim? Pomyślmy o tym, gdy mamy przestąpić progi Domu Bożego.

### Gdy idziesz do Zboru...

Gdy idziesz do zboru, dobrze o tym wiesz,  
Nie idź nigdy próżno, lecz zawsze coś bierz.  
Psalm, pieśń, prorocstwa, lub coś w tej mierze,  
Byś wzmocnił na duchu, braci w świętej wierze.

Gdy idziesz do zboru, czy modlisz się z rana?  
Żeby tam dla wszystkich wnieść poselstwo Pana.  
Zostaw dobre słowo i uśmiech na twarzy,  
Strzeż się tam obmowy, lub brzydkiej potwarzy.

Gdy idziesz do zboru - do „Bożego Domu”,  
Byś niczym zgorszenia nie przyniósł nikomu.  
Takie napomnienie daje Słowo Boże,  
„Strzeż nogi swojej” - jak tylko być może.

Gdy idziesz do zboru - sposobność ci dana,  
Pamiętaj, że idziesz na spotkanie Pana.  
Ceń więc tę sposobność i wiary korzenie,  
Słuchaj głosu Prawdy, a da ci zbawienie.

Więc przychodź do zboru, do prawdy światłości,  
Nie opuszczaj nigdy bratniej społeczności.  
Tam błogosławieństwo - tam łaska jest dana,  
Tam miejsce radości - tam chwalenie Pana!

**Józef Komanowski**

Dobry chrześcijanin nie bez celu się trudzi,  
Biorąc przykład z Mistrza jest wzorem dla ludzi.

## Czczycie Pana w świętości

Watch Tower R2071 p. 284

**"Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali"** - Jan 4:23.

Słowa te wypowiedział nasz Pan do niewiasty z Samarii, gdy ta spotkała go siedzącego przy studni. Wykorzystał On tę sytuację, by opowiedzieć jej o wodzie życia. Niewiasta, przekonana, że jej rozmówca nie jest zwykłą osobą lecz prorokiem o nadzwyczajnej mądrości, zadała mu kilka pytań, które były przyczyną odwiecznych sporów pomiędzy Żydami a Samarytanami. Samarytanie nie byli Izraelitami czystej krwi, byli ludnością mieszaną. Nie znajdowali się pod wpływem kultury żydowskiej ani pod Zakonem. Nic dziwnego, że Żydzi nie chcieli mieć z nimi nic do czynienia, nazywając ich poganami. Nasz Pan również uważał ich za pogan, jako naród nie objęty Przyrzeczeniem i Obietnicami danymi Izraelowi. Pamiętamy przecież jego pouczenie, które skierował do uczniów, by głosili Królestwo Niebios, gdy powiedział: „na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie” - Mat. 10:5, ponieważ „jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraelskiego” - Mat. 15:24.

Samarytanka stawiając to problemowe pytanie miała nadzieję usłyszeć prawdziwą odpowiedź z ust proroka, który choć był dla niej obcy, mógł powiedzieć o jej życiu prywatnym więcej niż ktokolwiek poza nią mógł wiedzieć. Samarytanka chciała wiedzieć, czy racja jest po stronie Żydów czy może po stronie Samarytan. Żydzi uważali się za naród wybrany, będący w ręku Bożym i pod Jego kierownictwem. Twierdzili oni, że są nasieniem Abrahamowym, narzędziem, przez które będą błogosławione wszystkie narody

świata. Wiedzeni tym przekonaniem wzniesli najpierw przybytek, a później wspaniałą świątynię w Jeruzalemie, mieście wielkiego Króla. Każdy z nich był zobowiązany przynajmniej raz w roku (wg zapisu 2 Mojż. 34:23 - trzy raz, przyp. tłum.) przyjść przed oblicze Pańskie do Jeruzalemu, by otrzymać jego błogosławieństwo. Natomiast Samarytanie uważali, że prostota w oddawaniu czci jaką znali z opisów życia Abrahama, Izaaka i Jakuba, którzy nie mieli ani przybytku ani świątyni, a Pana wielbili na górze, jest najwłaściwszą metodą zbliżenia się do Boga. Według nich, Żydzi popadli w zbyt ni formalizm i rozbudowaną obrzędowość, podczas kiedy oni, Samarytanie zachowali właściwy sposób okazywania Bogu czci. Te sprzeczne poglądy były powodem częstych problemów i zadrażnień pomiędzy ówczesną społecznością żydowską a samarytańską. Ten fakt tłumaczy nam takie zainteresowanie Samarytanki tą sprawą. Chciała ona wykorzystać nadarżającą się okazję, by usłyszeć zdanie na ten temat osoby, której mądrość i świętość właśnie poznała. Dlatego zadała pytanie, gdzie należy czcić Pana, czy w żydowskiej świątyni jerozolimskiej czy na górze, gdzie cześć oddają Samarytanie?

Odpowiedź naszego Pana czyni jasnym następujące rzeczy: aż do tego czasu Żydzi godnie chwalili Pana, byli w zgodzie z jego zarządzeniami. Oni czcili Pana w takim stopniu, w jakim znali Boskie prawo. Natomiast Samarytanie nie czcili Pana w zgodzie ze swoim poznaniem, ponieważ nie wiedzieli - nie znali tego, kogo czcili, w przeciwieństwie do Żydów. Samarytanie



kierowali się własnymi przeczuciami i wrazeniami, natomiast Żydzi postępowali zgodnie z Boskimi przykazaniem, byli przez niego wybranym narodem, z którego miało wynieść obiecane „nasienie” Abrahamowe, które miało zbawić świat. Bóg przygotował ten naród, jego prawo dla rozwoju Zbawiciela.

Nasz Pan nie powiedział niewieście samarytańskiej, że to on jest tym wielkim Żydem „urodzonym pod Zakonem” i usprawiedliwionym przez ten Zakon, że on jest tym obiecany nasieniem Abrahamowym, przez które mają być błogosławione wszystkie narody ziemi. Samarytanka nie wiedziała również, że w nagrodę za swoje posłuszeństwo, wytrwałość i wierność Jezus stanie się Bożym nasieniem, dziedzicem obietnic Abrahamowych, doświadczonym we wszystkim i mającym moc błogosławienia narodów. Chrystus nie powiadomił jej również o tym, że będąc uwielbionym, będzie wybierał członków swojego Ciała, swojej Oblubienicy, aby razem z nim współuczestniczyli w dziele błogosławienia ludzkości. Samarytanka nie wiedziała również, że ta łaska najpierw okazana została Żydom, że to do nich skierowano zaproszenie do dzielenia cierpień z Chrystusem. Jezus nie powiedział jej również, że oni ten przywilej odrzucą, będąc zaślepieni dla rzeczy duchowych, a tylko nieliczni go docenią i z niego skorzystają. Nasz Pan nie powiedział jej także, że łaska ta zostanie z czasem przelana na pogan, włączając w to Samarytan, by dopełnić dzieła wybierania Kościoła, by skompletować Oblubienicę Barankową.

Wszystkie te prawdy, chociaż przekazane apostołom, nie były jednak zrozumiałe aż do czasu wypełnienia się ofiary naszego Pana, aż do jego wstąpienia do chwały i przedstawienia tej ofiary Bogu Ojcu jako ofiary okupowej za cały świat i aż do momentu przyjęcia tej ofiary przez niego, czego potwierdzeniem było zesłanie Ducha Świętego na poświęconych wierzą-

cych w dniu Pięćdziesiąticy. Wtedy nastąpił właściwy czas na objawienie i wyjaśnienie wszystkich tych prawd, tajemnicy ukrytej od wieków (Kol. 1:26,27), wysokiego powołania. I chociaż nie był to odpowiedni czas i miejsce, by objaśniać tę tajemnicę, to jednak Chrystus udzielił odpowiedzi na pytanie młodej niewiasty. Jezus mówi jej co prawda, że Żydzi dobrze czynią oddając Bogu cześć w Jeruzalemie, ale wcale nie nakłania jej do stania się Żydówką, ale mówi jej, że nadchodzi zmiana dyspensacji, a w związku z tym, ani ta góra, ani Jeruzalem nie będzie miejscem szczególnym, jeżeli chodzi o oddawanie Bogu czci. Nowa dyspensacja ma być dyspensacją ducha, zatem ci, którzy naprawdę chcą być blisko Boga powinni mu oddawać cześć w duchu i w prawdzie. Nasz Pan wcale nie uczy, że we wcześniejszym okresie czasu nie było prawdziwych czcicieli Boga, wręcz przeciwnie, Pisma uczą, że było wielu świętych mężów, których modlitwy były wysłuchiwane, ale nie czcili oni Boga w duchu (ponieważ on nie był jeszcze zesłany; Jezus nie został uwielbiony - Jan. 7:39) ani w prawdzie, ponieważ ona może być objawiona tylko przy udziale Ducha Świętego - Jan. 14:16-17.

Fakt, że dostąpiliśmy tej łaski uznania za synów Bożych dzięki Duchowi Świętemu i czystemu poznaniu Prawdy (co jest efektem działania Ducha Świętego), że mamy możliwość oddawania Bogu czci w sposób, który jest mu najbardziej przyjemny - w żadnym przypadku nie oznacza, że jesteśmy bardziej godni łaski i błogosławieństw niż niektórzy z Świętych Starego Testamentu. Nadanie Izraelowi Zakonu również nie oznaczało, że oni bardziej zasługiwali na Boskie łaski niż inni (Rzym. 3:2). Kiedy nadszedł właściwy czas aby przedstawić cię (obraz, figurę - przyp. tłum.) nadchodzących błogosławieństw, Bóg wybrał naród Izraelski jako swoje narzędzie, by okazać błogosławień-

stwa Ewangelii, które miały nastąpić. I tak jak nie ten, kto słucha, ale ten kto postępuje według prawa jest przez nie usprawiedliwiony, tak też nie ten jest najwięcej ubłogosławiony, komu dano więcej możliwości, by oddawać cześć, ale ten kto używa nadarzających się sposobności, aby oddawać Bogu cześć w Duchu i w Prawdzie, które stały się jego udziałem.

I rzeczywiście, specjalne uznanie należy się Świętemu Starego Testamentu, wspomnianym przez apostoła Pawła w liście do Żydów w 11 rozdziale. Żyli oni zanim rozpoczęła się dyspensacja Ducha Świętego; widzieli nie Prawdę, ale jej cienie i typy, a pomimo tego pozostali wierni aż do śmierci. Ich postawy są godne podziwu, uzyskali oni również boskie uznanie - chociaż oni „nie osiągną doskonałości bez nas (kościola)”, ponieważ dla nas Bóg przygotował „lepsze rzeczy” - Hebr. 11:40.

Duch Święty, jak to zostało pokazane, jest określeniem opisującym boską energię, w jakiegokolwiek postaci ona się objawia. To ta siła przymusiła proroków do pisania słów i proroctw, których częstokroć w ogóle nie rozumieli (1 Piotra 1:12). Pomimo tego dostąpili oni Bożej łaski w zamian za posłuszeństwo, a ludzie, którzy słuchali ich słów byli pod błogosławieństwem Najwyższego, dzięki obcowaniu z Jego Świętym Słowem, chociaż oni również często nie rozumieli go do końca.

Odkąd pozafiguralna ofiara Dnia Pojednania uczyniła czynnym prawdziwe pojednanie, jest możliwym uznanie poświęconych za synów Bożych (Jan. 1:12) i jest możliwym uzyskanie specjalnego wpływu Ducha Świętego jako ducha usynowienia (adopcji). We właściwym czasie, w Wieku Tysiąclecia, Duch ten będzie wylany na wszystkie narody oddane Bogu pod Nowe Przymierze (Joel. 2:28). Podczas Wieku Ewangelii ten Duch synostwa jest zarezerwowany tylko dla klasy synów, „braci i współdziedziców Chrystusowych”.

Ta klasa jest wybierana teraz, by kiedyś w przyszłości byli współuczestnikami Boskiej natury; są oni poczęci z Ducha Świętego jako Nowe Stworzenia.

Uczniowie weszli w kontakt z Duchem Świętym przy zetknięciu się z naszym Panem, który miał go nie pod miarą i otrzymali wiele błogosławieństw, ponieważ nie odrzucili (poza Judaszem) jego wpływu na siebie. Ale Jezus ich zapewnił, że daleko większe błogosławieństwa będą ich udziałem i większe korzyści odniosą, gdy się dopełni jego ofiara. Chrystus obiecał swym uczniom, że w jego imieniu Bóg zesła im Pocieszyciela, Ducha Świętego, z którym będą nie tylko w kontakcie, ale który będzie w nich mieszkał. Przez nich będzie wywierał wpływ na innych (Dz. Ap. 24:25), ale nikt inny oprócz synów nie mógł go otrzymać jako siły, która by w nim zamieszkała. Nikt inny nie mógł również zostać z nim zapoznany, ponieważ on jest pieczęcią, lub inaczej znakiem synostwa (Jan. 14:16-17).

„Jeżeli ktoś nie ma ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego”. Ci, którzy otrzymują tego Ducha rosną w Prawdzie, która umożliwia im właściwe ocenienie, radość z postępującego duchowego rozwoju i „napelnianie się duchem” Prawdy. Od samego początku spłodzeni z Ducha mogą przyjść z wiara i ufnością do tronu łaski jako czciciele, „przyjęci w umiłowanym”. Mogą oni rość w łasce w miarę powiększania się ich wiedzy, wiary i w miarę jak z coraz większą ufnością oddają się pod opiekę swojego Mistrza i potępują jego śladami, jako czciciele w duchu i w prawdzie, których każde uczucie i działanie jest aktem posłuszeństwa wobec Boskiej woli (Żyd. 4:16).

Aż do rozpoczęcia się Wieku Ewangelii poganie byli „bez Boga” i „nie mieli nadziei na świat” - Efez. 2:12, podczas gdy Żydzi, naród wybrany przez Boga, lud który został przez niego obdarzony Zakonem, obietnicami i błogosławieństwami



(Rzym. 3:2) nie otrzymał ducha prawdy, ducha synostwa, a tylko dzięki swoim prorokom dostąpił cienia przyszłych dóbr. Ich świątynia była tylko obrazem prawdziwej świątyni, a ich kapłaństwo było tylko typem prawdziwego kapłaństwa. Nawet ich Najwyższy Kapłan był tylko figurą a ich ofary były cieniami lepszych ofiar, które miały je zastąpić. Obietnice, które posiadali były zaledwie cieniem obietnic niebieskich, których miał dostąpić zapowiedziany duchowy Izrael, jeszcze wówczas nie powołany. To, co Żydzi wiedzieli o Bogu pochodziło jedynie z charakteru obietnic, które On im dał i które miały niebawem nadejść - wiedzieli, że jest On sprawiedliwy i posiada ogromną moc i władzę. Nie wiedzieli natomiast wiele o Bożej miłości, ponieważ ona miała być dopiero objawiona: „*W tym objawiła się Boża miłość do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli*” - 1 Jan 4:9.

Nic dziwnego zatem, że bez znajomości Bożej miłości, wielkiego i ważnego klucza poznania boskiego charakteru i boskiego planu (naówczas jeszcze niecałkiem objawionego), bez znajomości „*tajemnicy zakrytej od wieków*”, dopełnionej ofiary Chrystusa i zapieczętowanego Nowego Przymierza - nikt oprócz Jezusa nie wielbił Boga w sposób zupełny, aż do czasu gdy powołani zostali ci z ludzi, którzy zostali obdarzeni Duchem Synostwa i znajomością Prawdy. Jezus uczy, że Bóg nie pragnie więcej czcicieli oddających mu chwałę w ślepej wierze lub we wspaniałych obrzędach, ale szuka prawdziwych czcicieli obdarzonych Duchem i znajomością Prawdy, którzy mogą wielbić jego Imię z inteligentną radością, a nie jedynie z szacunkiem dla jego potęgi oraz wielkości, z pokornym zadowoleniem ze swojej własnej nieznacności, ze zgiętym kolanem, a zarazem ze zgiętym sercem. Wręcz przeciwnie, on szuka takich, którzy będą go czcili nie tylko ze

względu na jego moc i chwałę, ale ze względu na wysokość, szerokość, głębokość i długość jego miłości, która przekracza ludzkie zrozumienie. Dla takich został przewidziany do zastosowania okup i wprowadzenie pod usprawiedliwienie Chrystusowe. Dla takich została również przewidziana pieczęć synostwa - tych, którzy rozpoznali w Bogu swego Ojca. W dodatku On sprawił, że przez Ducha Świętego mogą oni poznać prawdę, a także iż „*czego oko nie widziało, czego ucho nie słyszało*” stanie się ich udziałem (1 Kor. 2:9-10).

Teraz zapewne widać wyraźniej, że to poprzez otrzymanego ducha synostwa i z powodu naszej znajomości Boskiego charakteru i planu członkowie Kościoła podczas Wieku Ewangelii mają możliwość czcić Boga w sposób dla niego przyjemniejszy niż mieli to możliwość czynić Święci Starego Testamentu. Czas, w którym tacy Synowie Boży (Jan. 1:12) byli dopuszczani, by czcić Boga w Duchu i w Prawdzie nadszedł w dniu Pięćdziesiątnicy i trwa przez ostatnich 19 wieków. Aczkolwiek jakże niewielu z tej liczby, co usłyszeli słowa Ewangelii i wzywali imienia Chrystusowego jest takich, którzy przez całkowite poświęcenie się stało się współuczestnikami Ducha Synostwa, zostało uznanych za synów, a przez studiowanie Bożego Słowa oraz przez osiągnięcie takiego stanu uczuć, który jest w całkowitej harmonii z Prawdą i jej Duchem utrzymywało ciągły duchowy kontakt ze swym Zbawicielem i Ojcem!

Uwielbiający stan serca jest konieczny aby zgłębić tajniki Boskiego Planu, by dostąpić poczęcia z Ducha jako synowie Boży. Ten pogląd jest bardzo wyraźnie zasygnalizowany przez naszego Pana, który przeciwstawia nowy sposób oddawania Bogu czci starymu, opartemu na wierze, obrzędach i niejasnym poznaniu. Weźmy dla przykładu Natanela. Zauważmy, jak zwrócił się do niego nasz Pan, na-

zywając go prawdziwym Izraelitą, w którym nie ma fałszu. On był szczerze oddanym, prawdziwym czcicielem na miarę ówczesnych możliwości i stopnia poznania, ale w nowej dyspensacji zasłużył na miano prawdziwego czciciela. Dlatego więc, zamiast w niejasnych przypowieściach, które mógł usłyszeć, lecz nie zrozumieć, widzieć zachodzące wokół wydarzenia, lecz nie uwierzyć, Jezus wyłożył mu swoją naukę w sposób prosty i oczywisty. Inaczej czynił, gdy przemawiał do tłumów. Dlatego na pytanie Natanela, dlaczego Jezus zwrócił się do niego w sposób tak szczerzy i bezpośredni w odniesieniu do jego charakteru jako Izraelity, Jezus odpowiedział: „*widziałem cię pod drzewem figowym*”. Nie wiemy, czy Natanel modlił się tam, ale sądzimy, że nie jest bezpodstawnym przypuszczać, iż usłyszawszy o Jezusie jako o Mesjaszu, Natanel szukał tam łaski i mądrości, by móc rozpoznać prawdziwego Mesjasza. Jeżeli tak, to słowa naszego Pana mają jeszcze większe znaczenie jako odpowiedź na jego modlitwę, jako dowód, że Jezus był tak blisko Boga, że nawet skryte świątobliwe myśli jego serca były mu znane, i że został on przez niego przyjęty jako wytrwały poszukiwacz Prawdy, prawdziwy Izraelita. Nic więcej nie wiemy o dalszych losach Natanela; znamy tylko świadectwo Jezusa odnoszące się do stanu jego serca. Możemy wszakże przypuszczać, że był on jednym z „*500 braci*” mających przywilej oglądać Pana po jego zmartwychwstaniu. Możliwe, że był on jednym z tych, którzy w dniu Pięćdziesiątnicy oczekiwali na zesłanie Ducha Świętego w górnym pokoju. Natanel jako członek domu sług pod przewodnictwem Mojżesza, stał się członkiem domu synów pod wodzą Jezusa (Żyd. 3:5-6). Będąc poczętym z Ducha Świętego mógł czynić postępy w poznawaniu Prawdy, rosnąc z „*dziecka w Chrystusie*” w „*męża*” w łasce i wiedzy. Odkąd stał się Nowym Stworzeniem w Chry-

stusie, mógł czcić Boga w Duchu i w Prawdzie, a oddawanie przez niego chwały stało się coraz bardziej doskonałe, w miarę jak zbliżał się do ideału „*męża w Chrystusie*”.

Inną ilustrację może stanowić Korneliusz. Jego wiara może być porównana z wiarą setnika, którego sługa był chory, a który pokazał swą wiarę w Chrystusa w takim stopniu, że Pan mógł o nim powiedzieć: „*takiej wiary nie znalazłem w Izraelu*”. Świadectwo, które wydał o nim nasz Pan dowodzi, że był on człowiekiem bogobojnym, że troszczył się o lud Boży i modlił się. Jest to piękne świadectwo o nim, zważywszy, że był poganinem, a więc bez nadziei na świecie. Po drugie, nie miał on ducha prawdy, który by mu pozwolił oddawać cześć inaczej niż przez postuszeństwo i bojaźń Bożą. Zauważmy, że Pan wyszukiwał takie charaktery nie tylko w Izraelu, ale także poza nim, a kiedy czas się wypełnił (skończyły się 70 tygodni łaski dla Izraela, w 3 i pół roku po śmierci Pana Jezusa) i Ewangelia miała zostać przekazana całemu światu, a bariera pomiędzy poganami i Żydami została przełamana, ten sam człowiek Korneliusz, który oddawał cześć według swych najlepszych intencji i wiedzy, został jako pierwszy człowiek z poza Izraela obdarzony łaską. Pomimo swej prawości, bojaźni Bożej i swych modlitw musiał poznać prawdę i ducha prawdy, by stać się takim czcicielem, jakiego Pan szukał i pragnął. Dzięki Boskim wskazówkom wysłał posłańca do Joppy, z zaproszeniem dla Szymona, zwanego Piotrem, który miał jemu i jego domowi przekazać słowa zbawienia (Dz. Ap. 11:12-16). Korneliusz przyjął prawdę i w nią uwierzył, a Bóg zapieczętował go jako jednego ze swoich synów. Stał się czcicielem Boga w Duchu i w Prawdzie i nie wątpimy, że potem nastąpił jego wielki duchowy rozwój w łasce i poznaniu.

Innym czcicielem Boga pod prawem Zakonu, ale nie w Duchu i w Prawdzie (po-



nieważ te nie zostały jej jeszcze przekazane) była Lidia. Kobieta ta prowadziła rozległe interesy handlowe i to do niej został wysłany ap. Paweł, po swym przyjeździe do Filipi. Będąc czcicielem Pana według starych zasad, była gotowa przyjąć Prawdę. Podczas gdy uszy innych ludzi pozostały zamknięte, ona otworzyła je dla słów Ewangelii; gdy serca innych były nieporuszone, Bóg otworzył jej serce, już poświęcone i czekające. Dzięki temu została przyjęta do domu synów, do grona czcicieli Pana w Duchu i w Prawdzie (Dz. Ap. 16:14).

Możemy wspomnieć również Justusa, który docenił naukę ap. Pawła, gdy ten nauczał w Koryncie, i który został nazwany „czcicielem Pana” i został uznany za godnego słowa Prawdy, jej Ducha i błogosławieństwa (Dz. Ap. 18:7).

Rzeczywiście, według słów naszego Pana, Ojciec szuka takich czcicieli, którzy będą go czcić w Duchu i w Prawdzie. Możemy zauważyć, że całe posłannictwo Ewangelii polega na wyszukiwaniu spośród ludzkości takich właśnie prawdziwych czcicieli, których zadaniem jest przekazać tę Radosną Nowinę dalej. Prawda ma za zadanie oddzielić powierzchownych od prawdziwych czcicieli. Dlatego działalność ap. Pawła była określona przez jego oskarżycieli i przeciwników następującymi słowami: „Ten człowiek naucza ludzi, by czcili Boga niezgodnie z prawem” - Dz. Ap. 18:13.

Wyrażanie uwielbienia w Duchu i w Prawdzie nie sprowadza się jednakże jedynie do modlitwy, oddawania czci podziękowaniami. Ono sięga głębiej niż te rzeczy wymienione powyżej, ono sięga serca, uczuć i wyraża się nie „oddawaniem czci”, pojedynczymi uczynkami, lecz raczej okazuje się przez życie pełne uwielbienia, życie, w którym przez poczęcie z Ducha i znajomość boskiego planu jednostka staje się tak bliska Bogu i tak blisko jego prawa i zarysów Jego planu, że według słów naszego Pana, jej pożywieniem i napojem staje się czynić wolę Bożą. To znaczy właśnie oddawać Bogu cześć w Duchu i w Prawdzie. Odbiciem tej postawy będzie zgięte kolano i potrzeba bliskiej, bezpośredniej rozmowy z Bogiem przez osobistą modlitwę, a także poprzez modlitwę rodzinną i w gronie domowników wiary. Taka postawa znajdzie swój wyraz we wszystkich uczynkach, w słowach i w życiu. Takie serce będzie chciało przedłożyć wszystkie talenty, jakimi zostało obdarowane, przed wolę Bożą i Chrystusa. To jest właśnie wypełnienie sensu oddawania Bogu czci, takiego uwielbienia szuka nasz Ojciec. Tylko tacy, których serce jest w pełni oddane Panu, którzy służą mu w Duchu i w Prawdzie i wypełniają jego wolę w sobie, w swych słowach i uczynkach są w pełni czcicielami Pana, których On pragnie. To oni są „maluczkim stadkiem”, wiernym „królewskim kapłaństwem”.

Tłumaczył: Przemek Pietrzyk

## Nauczać rzeczy prostych, jasnych i pewnych

Każdy powinien zachować pewną ostrożność w przedstawianiu jakiegokolwiek nauki lub sprawy, która nie jest jasno i wyraźnie określona w Piśmie Świętym, a nade wszystko nie powinien nauczać żadnych spekulacji. W Słowie Bożym znajduje się tak wiele prostych, jasnych i pewnych lekcji, o

których możemy mówić i rozmyślać, że nic nas chyba nie usprawiedliwia przed górnolotnymi spekulacjami. Pismo Święte oświadcza: „Rzeczy ukryte należą do Boga naszego, a rzeczy objawione - do nas i do naszych synów na wieki” - 5 Mojż. 29:28 (29 BGd).

Watch Tower 1935/100

posiadających Ducha Świętego. Apostoł pisze, że „cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego, albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzone” - 1 Kor. 2:14.

- „**a z ognia strzelały błyskawice**”. Są to szczególnej wagi nauki Pisma Świętego i nadzwyczaj wartościowe obietnice, dotyczące wiecznej chwały Chrystusa i Kościoła. Stanowią one wyjątkowe światło dla sług Bożych, dla naśladowców Jezusa Chrystusa, będąc zarazem wielką podietę dla ich nadziei i wiary. Światłość ta odsłania jednocześnie tajemnice czasów i chwil, jakie Bóg w mocy Swej położył, a objawia je świętym Swoim (1 Kor. 2:9-10).

**1:14** - „**A żywe istoty**” - (zwierzęta). Cztery czynne Boskie przymioty.

- „**biegały tam i z powrotem jak błyskawice**”. Ważne części dzieła Bożego są ogłaszane i manifestowane celem zwrócenia uwagi, iż Wszechmocny Bóg spełnia Swe zadanie. Przykładem tego jest narodzenie się Jezusa, uświęcenie Kościoła w dniu Zielonych Świąt oraz wtóre przyjście i towarzyszące jemu znaki.

**1:15** - „**A gdy spojrziałem na one żywe istoty**” - Gdy zauważyłem, że Bóg Wszechmocny posiada cztery czynne przymioty - sprawiedliwość, miłość, mądrość i moc...

- „**oto na ziemi**” - Zrozumiałem, że we wszystkich Swoich działaniach Bóg posługuje się nimi i one współdziałają z Boskim planem zbawienia, jaki Bóg zamierzył dokonać w stosunku do mieszkańców ziemi.

- „**obok każdej z czterech istot było koło**”. Koło wyobraża pewien cykl czyli odcięty czas. Bóg ustanowił czasy i chwile, a w nich zamierzył dokonać ważnych działań Swej pracy. Po pierwsze, doświadczenie człowieka w poznaniu dobra i zła, następnie udzielenie mu pomocy przez posłanie Odkupiciela, wybranie niebiańskiej klasy z rodzaju ludzkiego, a w końcu

doprowadzenie ludzkości do pojednania ze Sobą. By wykonać te czynności Bóg postanowił wieki, czyli ustalił pewne czasy, co było pokazane Ezechielowi w kołach. Do takich kół czyli cyklów należy zaliczyć okres przedpotopowy, wiek żydowski, obecny wiek Ewangelii i wiek Tysiąclecia. Ten ostatni jest przed nami, należy jeszcze do przeszłości i poprzedza wieki przyszłe zwane wiekami chwały. Bóg posługując się Swymi przymiotami oddziałuje na ludzkie społeczeństwo, symboliczną ziemię, a czyni to przez cykle, czyli wieki (Efez. 3:9-11).

Bóg używa w tym celu różnych mechanizmów, przez które Jego plan postępuje naprzód, a przez to jest rozpoznawany Boski charakter.

**1:16** - „**A wygląd kół i ich wykonanie były jak chryzolit**” - Starożytny kamień szlachetny chryzolit, zwany tarsys, jest kamieniem przezroczystym i cały skrzy się złocistymi promieniami. Złoto jest symbolem rzeczy Boskich.

- „**i wszystkie cztery miały jednaki kształt**” - Wszystkie cztery okresy czasu zostały ustanowione przez Boga tak, że zaplanowane w nich dzieła są zgodne z czterema Jego przymiotami. Bóg nie dozwolił, aby Jego dzieło w którymkolwiek okresie zostało zniekształcone.

- „**tak wyglądały i tak były wykonane, jakby jedno koło było w drugim**”. - Boskie działania nie ograniczają się do jednego sposobu postępowania, lecz wiek za wiekiem, cykl za cyklem, różne sposoby postępowania, składają się razem ku jednemu celowi, jak ogromna i sprawnie działająca maszyna.

Można też przyjąć, że niektóre wieki dzielą się na mniejsze okresy czasu i działały pracy. Przykładem tego jest druga dyspensacja zwana „**teraźniejszym wiekiem złym**” - Gal. 1:4, która składa się z wieku patryarchów, wieku żydowskiego i wieku Ewangelii.

**1:17** - „**Gdy jechały**” - Gdy po-



stępował wiek za wiekiem.

- **„posuwały się w czterech kierunkach”** - Boskie działania nie ograniczają się do jednego wieku czy dyspensacji, lub jednego sposobu postępowania. Bóg używa różnych sposobów, a wszystkie one służą jednemu celowi, aby w końcu doprowadzić człowieka do pojednania ze sobą.

Cztery kierunki mogą też wyobrażać cztery klasy zbawione: są to Kościół, Wielka Kompania, Starożytni Święci i zbawiona ludzkość w czasie restytucji. Należy dobrze zauważyć, to są cztery koła, cztery kierunki i cztery klasy zbawione.

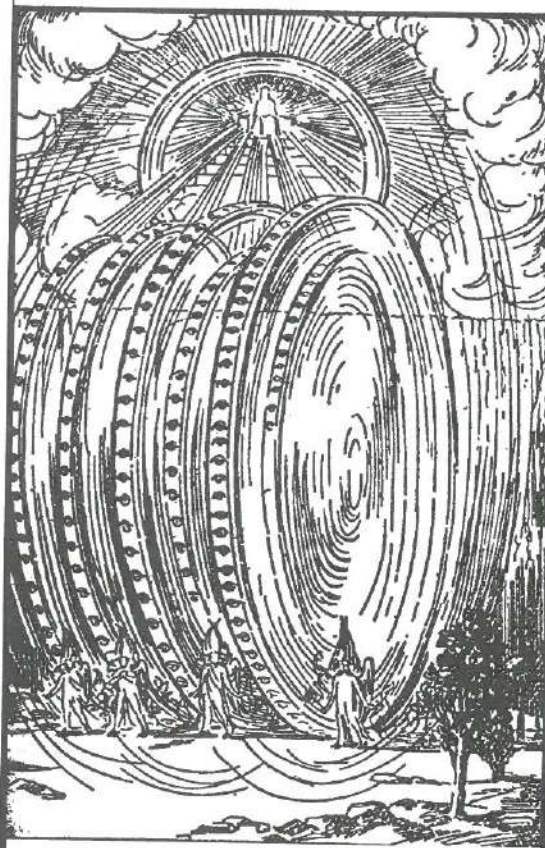
- **„a jadąc nie obracały się”** - To znaczy, że najmniejszy szczegół Boskiego planu nie może ulec zniekształceniu. Plan działania, jaki został nakreślony w dalekiej przeszłości, dotyczący wszystkich wieków, jest podporządkowany czterem Boskim przymiotom. Sprawiedliwość nie sprzeciwia się Boskiej miłości, mądrości lub mocy, żadne przeciwności nie są w stanie zakłócić ich harmonijnego działania. W postanowionych wiekach zostają wypełniane poszczególne części Boskiego planu i tak będzie aż wszystko zostanie urzeczywistnione i doprowadzone do stanu, jak przewidziała Boska mądrość.

**1:18** - **„I widziałem”** - Można to zobaczyć w zapisach Biblii, na kartach której znajdujemy szczegółowe odniesienia do wszystkich wieków.

- **„że wszystkie cztery miały obręcze”** - Te koła miały obręcze, co wskazuje, że każdy wiek zamykał się pewnym dziełem Bożym, jakże Bóg zamierzył w tym czasie dokonać. Pierwszy świat o długości 1656 lat, zamknął się potopem, przez który sprawiedliwy Noe wraz z rodziną został oddzielony od niesprawiedliwych. Wiek żydowski trwający od śmierci Jakuba do końca „70 tygodni” zakończył się żniwem, w którym pszenica została oddzielona od plew. Wiek Ewangelii, zaczynający się od chrztu Jezusa, a kończący skompletowaniem Kościoła również zamyka się

żniwem - oddzieleniem pszenicy od kłosa, a wiek Tysiąclecia kończy dzieło odłączenia owiec od kozłów. Psalmista wyrażając doskonałość zamiarów Boga i nieodmienność Jego postanowień, mówi: **„Nie naruszę przymierza mego i nie zmienię słowa ust moich”** - Psalm 89:35; **„Panie, słowo Twoje trwa na wieki, niewzruszone jak niebiosa. Prawda Twoja trwa z pokolenia w pokolenie, ugruntowałaś ziemię i stoi. Według praw Twoich istnieje dotąd, bo wszystko służy Tobie”** - Psalm 119:89-91.

- **„wysokie i straszliwe”** - Plan Boży wprowadza myślących ludzi w zdumienie, choć dla wielu wydaje się być trudny do zrozumienia. Prorok Izajasz mówi: **„Lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli**



KOŁA W POŚRODKU KÓŁ, PEŁNE OCZU

**moje niż myśli wasze”** - Izaj. 55:9.

- **„i były dookoła pełne oczu”** - Oczy są symbolem mądrości. Wszystkie dzieła Boże, jakich dokonuje On w poszczególnych wiekach nacechowane są wielką Jego mądrością. Mądrość tę mogą podziwiać jedynie ci, którym został odkryty rąbek tajemnicy Bożej odnośnie Jego planu zbawienia człowieka. Plan wieków objawia długość, szerokość, wysokość i głębokość mądrości Bożej, a zrozumienie tego planu napełnia bogobojną czią tych, którym Boskie tajemnice zostają objawione.

**1:19** - „A gdy one istoty posuwały się naprzód” - Jest tu mowa o Boskich przymiotach, w zgodności z którymi Bóg urzeczywistnia Swe plany. One są gotowe do działania w każdej potrzebie, Pan Bóg uruchamia je, aby wypełniały każdą część zamiarów, jakie On postanowił wykonać, aby w końcu wszystko doprowadzić do idealnej doskonałości. Dzieje się tak dlatego, żeby na końcu Bóg mógł powiedzieć, jak czynił to na początku przy stwarzaniu ziemi: **„I spojrział Bóg na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre”** - 1 Mojż. 1:31.

- **„wtedy i koła posuwały się obok nich”** - Kiedykolwiek przymioty Boga są czynne, wtedy zawsze są one w zgodności z Jego planem, naszkicowanym względem poszczególnych wieków, wypełniając Jego postanowienia.

- **„a gdy one istoty wznosiły się ponad ziemię”** - Działalność Boskich przymiotów nie ogranicza się tylko do ziemi, często skierowana jest także ku rzeczom niebieskim.

- **„wznosiły się i koła”** - Dzieła, jakich Bóg postanowił dokonać w poszczególnych dyspensacjach i wiekach, pozostają pod nadzorem niebios. Nic nie dzieje się bez woli Boga, poza Jego wiedzą, On nadaje właściwy bieg prawom natury i wydarzeniom dziejącym się na ziemi.

**1:20** - **„Szły tam, gdzie Duch chciał, aby szły”** - Duch czyli moc Boża przejawia się we wszystkich Jego spra-

wach. Bóg uruchamia Swoje przymioty w taki sposób, by dokonywały Jego postanowień.

- **„a koła wznosiły się wraz z nimi”** - Koła - dyspensacje, epoki, wieki należą do Boga, On je postanowił i w każdym z nich zamierzył dokonać pewne sprawy.

- **„gdyż w kołach był duch onych istot”** - We wszystkich ustanowionych przez Boga czasach Boska sprawiedliwość, miłość, mądrość i moc spełniały zadania zlecone im przez Wszechmocnego Boga.

**1:21** - **„Gdy te szły, szły i one”** - Gdy wieki mijały, przymioty posuwały się naprzód, by spełnić następne zadania, jakie Bóg zamierzył dokonać w nadchodzącym wieku.

- **„a gdy te stanęły, i one stanęły”** - Zdaje się wskazywać na chwile bezczynności Boskich przymiotów i na przyjęcie pozycji wyczekiwania. Taki stan daje się zauważyć np. w czasie trzech dni przebywania Jezusa w grobie. Zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości za przestępstwo Adama zostało dokonane w świętej ofierze Jezusa, którą obmyśliła mądrość współdziałając z miłością. One zaś stanęły w oczekiwaniu na to, co uczyni Boska moc. Moc jednak musiała czekać trzy dni, taki bowiem czas Bóg przeznaczył w swoim planie i tego czasu dotrzymał. Dopiero w trzecim dniu zadziałała moc Boża podnosząc Jezusa ze stanu śmierci do życia. Chrystus zmartwychwstał już jako duchowa istota a nie ziemską. Apostoł Piotr mówi: **„Umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem”** - 1 Piotra 3:18.

- **„a gdy te wznosiły się ponad ziemię”** - Gdy przymioty Boże miały dotyczyć sfer duchowych, np. powołania niebieskiego w wieku Ewangelii, to wiek ten służył wyłącznie temu celowi.

- **„wtedy i koła wznosiły się wraz z nimi”** - Był to czas postanowiony przez Boga, aby Kościół był powołany, uświęcony, doświadczony i uwielbiony wraz z Chrystusem w niebiosach.



- „gdyż duch onych istot był w kołach”. - Duch, który wykonuje wszelkie zamysły Boga za pośrednictwem czterech przymiotów. Wszystkie dzieła w postanowionych czasach i chwilach, dyspensacjach i wiekach są zgodne z Boską sprawiedliwością, miłością, mądrością i mocą. W jakąkolwiek stronę Duch Boży jest skierowany czy to do rzeczy ziemskich, czy też duchowych, tam kierują się poczynania przymiotów, współdziałając zgodnie z tym Duchem.

**1:22** - „Nad głowami żywych istot” - Wskazuje to na zwierzchnictwo, iż owe cztery przymioty były komuś podległe.

- „było coś w kształcie sklepienia” - Sklepienie czyli rozpostarcie - wyobraża duchowy stan niebios, władzę Boga, Jego wolę, która góruje ponad wszystkim. Bóg jest niezależny w Swoich sądach i planach.

- „błyszczącego jak niesamowity kryształ” - Obecność Boża zazwyczaj objawiała się przez jaśniejsze światło. Ezechielowa wizja ma kształt błyszczącego kryształu. Podobne zjawisko towarzyszyło zawarciu przymierza Zakonu, gdy Mojżesz, Aaron, Nadab, Abiju i siedemdziesięciu starszych Izraela stanęli przed Panem. „Ujrzeni Boga Izraela, a pod Jego stopami jakby jakieś dzieło z szafirowych kamieni, świecących jak samo niebo” - 2 Mojż. 24:10 (BT). Jeszcze jedną manifestację Boskiej świętości i mocy znajdujemy w Namiocie Zgromadzenia, gdzie Bóg Swoją obecność zaznaczył w drugim przedziale Przybytku w postaci światła zwanego „SZEKINACH” - 2 Mojż. 25:10, 18-22.

- „rozciągniętego w górze nad głowami”. - Najwyższą władzą Boga jest Jego wola, ona jest ponad czterema przymiotami kontrolując ich działalność. Wola Boża jest najwyższym rozkazem dla wszystkich istot w państwie Bożym i wszystko musi się jej podporządkować. W takim sa-

mym stopniu woli tej podlegają cztery Boskie przymioty.

**1:23** - „A pod sklepieniem” - Poniżej władzy duchowej, świat ziemski, który jest niższy od sfer duchowych.

- „były rozpostarte ich skrzydła” - Słowo Boże, spełniające zadania, jakie Bóg zamierzył dokonać według Swej woli. Jak ptak podczas lotu ma rozpostarte skrzydła, tak dzieje się ze Słowem Bożym, które aby mogło spełnić zleczone mu zadanie musi działać, informować i ukazywać zamiary Wszechmocnego. Prorok Izajasz mówi: „Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb, tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomysłnie to, z czym je wystąpiłem” - Izaj. 55:10-11.

- „nawzajem się dotykające” - BGd. mówi: „jedno z drugim spojone”. Oznacza to, że nauki Starego oraz Nowego Testamentu stanowią jedną całość i wzajemnie się uzupełniają.

- „każda żywa istota miała dwa skrzydła” - Każdy przymiot Boskiego charakteru ma oparcie w nauce biblijnej Starego i Nowego Testamentu.

- „którymi przykrywała swoje ciało”. - Należy pilnie czytać Pismo Święte, badać je, rozważać, aby zrozumieć działalność Boskich przymiotów. Bóg skrzętnie ukrył (dla mądrego celu) sposób działania swych przymiotów i niewielu ludzi potrafi jasno zrozumieć zgodność ich działania. Bardzo wielu teologów uczy np. o Bogu tylko z punktu widzenia sprawiedliwości i przedstawia Go jako okrutnego sędziego, karającego nieposłusznym wiecznymi mękami. W takiej prezentacji Boga zostaje pominięta Jego wieczna miłość, mądrość i moc.

**1:24** - „A gdy posuwały się” - Gdy Boskie przymioty były czynnymi, speł-

### III. "Dwójnasób" Izraela - fakty i teoria

Ch. T. Russell

Faktem jest, że historia narodu żydowskiego dzieli się w sposób naturalny na dwie części - 1845 i 1/2 lat łaski, po których nastąpiło 37 i 1/2 lat ucisku i niszczenia, oraz 1845 i 1/2 lat nielaski, po których nastąpiło 37 i 1/2 lat powracania łaski i powstawania z prochu. Jest także faktem, że ten podział doświadczeń Izraela został wyraźnie przedstawiony w Biblii, czyli w ich własnych Księgach Świętych. Zresztą zasługiwałyby na najwyższą uwagę ze strony zarówno Żydów, jak i Chrześcijan, nawet gdyby nie był zapisany w Piśmie Świętym. Jeśli jednak stwierdzamy, że jest on jasno zarysowany w natchnionych prorocत्वach, powinno to zostać wzięte pod uwagę przez wszystkich, którzy mają szacunek dla Biblii jako Boskiego przesłania. Gdyby nasi żydowscy przyjaciele zbadali to zagadnienie i przekonali się co do niego, dodałoby to impetu ruchowi syjonistycznemu i w ogóle wszystkim odżywiającym nadziejom wybranego ludu Bożego.

Z pewnością tak niezwykle faktów nie można uważać jedynie za zbieg okoliczności. Niewątpliwie pokazują one pewne zamierzenie ze strony Nadzorca spraw ziemi, dowodząc, iż Ten, który wybrał Izraela jako swój lud, jest tym samym, który go rozproszył, jak to przepowiedzieli prorocy, i tym samym, który obiecał, że w słusznym czasie nie tylko zbierze ponownie resztkę tego narodu do Ziemi Obiecanej, lecz także przywróci go do swej Boskiej łaski. Pod tym wpływem Żydzi staną się na ziemi wielkim narodem, do którego uciekać się będą wszystkie inne narody i z którego - według pierwotnej obietnicy Bożej - w ciągu tysiącletniego panowania Chrystusa (Milenium) wypłynie błogosławieństwo dla każdego narodu, ludu, plemienia i języka. Nie wolno nam się jednak zadowolić wyłącznie stwierdzeniem tych faktów. Musimy je udowodnić.

#### 1845 i pół roku łaski dla Izraela

Nie ma wątpliwości co do tego, od kiedy liczy się początek istnienia Izraela jako narodu. Mianowicie, kiedy Jakub leżał na łożu śmierci, wezwał swoich dwunastu synów i zbiorowo udzielił im błogosławieństwa, jakim miał być ich udział w wielkiej obietnicy danej przez Boga Abrahamowi, a potwierdzonej przysięgą Izaakowi i Jakubowi (Psalm 105:9-10). Nie możemy oczekiwać, że Słowo Pańskie poda wprost długość okresu czasu od śmierci Jakuba do wiosny 33 roku naszej ery, kiedy to Żydzi nieświadomie ukrzyżowali Pana chwały (Dzieje Ap. 3:17). Powinniśmy wiedzieć, że Boska metoda polega na trzymaniu w sekrecie różnych szczegółów planu wieków i pozwala na ich zrozumienie dopiero wtedy, kiedy nadejdzie czas ich wypełnienia, co jest dowodem Boskiej wszechwiedzy. Podobnie, nie jest dziwne, że dokładna data śmierci Jakuba, czyli początek istnienia narodu żydowskiego, pozostaje w pewnym stopniu niejasna, aczkolwiek została w pełni objawiona w sposób niebezpośredni. Święty Paweł - niegdyś członek żydowskiego Sanhedrynu i dlatego dobrze zaznajomiony z tradycjami swego narodu, a ponadto, jak wierzymy, natchniony przez Boga - w jednej ze swych wypowiedzi przekazał nam informację, że nadanie Zakonu miało miejsce 430 lat po zawarciu przez Boga przymierza z Abrahamem. Pierwszym przejawem Zakonu było święto przejścia w nocy poprzedzającej wyjście z Egiptu. Pozostaje nam więc jedynie ustalić długość okresu czasu pomiędzy wejściem Abrahama do Ziemi Obiecanej, kiedy to stał się on dziedzicem obietnicy, a śmiercią Jakuba. Jak za chwilę przedstawimy, wyniosło to 232 lata.

Abraham miał 75 lat, kiedy przy śmierci Tarego zostało z nim zawarte przymierze



(1 Mojż. 12:4). Izaak urodził się 25 lat później (1 Mojż. 21:5).

W ten sposób od zawarcia przymierza do narodzenia Izaaka upływa 25 lat;

od narodzenia Izaaka do narodzenia Jakuba (1 Mojż. 25:26) - 60 lat;

od narodzenia Jakuba do jego śmierci (1 Mojż. 47:28) - 147 lat.

Cała liczba lat od zawarcia przymierza z Abrahamem do śmierci Jakuba, czyli do początku narodowej historii Izraela, wynosi 232 lata.

Od dnia, w którym Abraham wkroczył do Kaananu, do momentu, kiedy Izrael opuścił Egipt podczas święta przejścia (2 Mojż. 12:41) upływa 430 lat.

Jeśli od tego odejmiemy okres czasu od zawarcia przymierza do śmierci Jakuba, czyli wyliczone powyżej 232 lata, to otrzymamy w ten sposób szukaną niewiadomą, czyli liczbę lat pomiędzy śmiercią Jakuba a wyjściem jego potomstwa z Egiptu, mianowicie - 198 lat.

Dodajmy do tego 40 lat wędrówki Izraela po puszczy;

6 lat pobytu w Kanaanie do momentu podziału ziemi pomiędzy pokolenia;

450 lat okresu sędziów;

513 lat okresu królów Judy;

70 lat okresu spustoszenia;

536 lat od dekretu Cyrusa, króla Medii, do 1 roku naszej ery.

Liczba lat od śmierci Jakuba do początku okresu zwanego naszą erą wynosi 1813.

Od 1 roku naszej ery do ukrzyżowania Jezusa przy święcie przejścia na wiosnę 33 roku naszej ery według żydowskiego liczenia upływa 32 i pół roku.

Po zsumowaniu cały okres czekania Izraela na królestwo pod Boską łaską i uznaniem wynosi 1845 i 1/2 lat.

Nasi żydowscy przyjaciele mogą być skłonni zakwestionować ustalenie daty końca łaski dla ich narodu na wiosnę 33 roku,

ponieważ ta data wiąże się ze śmiercią Jezusa. Jednak w swojej przepowiedni, pięć dni przed śmiercią, Pan Jezus powiedział, płacząc nad świętym miastem: „*Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do Ciebie są posłani! Ile razy chciałem zebrać Twoje dzieci, jak kura swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chciałeś. Oto wasz dom zostanie wam pusty. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie mnie odąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie*” - Mat. 23:37-39. Każdy rozsądny człowiek powinien dać się przekonać faktom, a śmierć Jezusa jest faktem. Dają temu świadectwo miliony ludzi, których wiara została zbudowana - wbrew zwyczajnej logice - na śmierci, jaką poniósł Jezus z ręki swych rodaków nie z tego powodu, że podawał się za Jehowę, lecz dlatego, że nazywał się „*posłanym od Boga*”, „*Synem Bożym*”, „*Mesjaszem*”. Jakkolwiek by tego faktu nie interpretować, on jednak istnieje i zasługuje na rozważenie.

Historia pokazuje nam, że narodowe problemy Izraela rozpoczęły się wkrótce po śmierci Jezusa. Okres 37 i 1/2 lat pomiędzy śmiercią Jezusa a zupełnym zniszczeniem Jeruzolimy przez Tytusa i jego armię w 70 roku n.e. jest tak dokładnie opisany przez żydowskiego historyka Józefa Flawiusza, że nie wymaga żadnego komentarza z naszej strony. Józef podaje, że powstanie Żydów, jakie wybuchło w ciągu tego okresu, oraz narastające wciąż zamieszanie doprowadziły w końcu do tego, że władze rzymskie zmuszone były do umocnienia swego panowania na tym terenie. Powstanie okazało się daremne. W 70 roku n.e. Izrael - zgodnie z przepowiedniami proroków - przestał istnieć jako naród i jako królestwo.

Zauważmy teraz niezwykle fakt, że taki sam okres 37 i 1/2 lat, licząc od śmierci Chrystusa w połowie 33 roku n.e., doprowadza nas do 1878 roku n.e., daty pamiętnej ze względu na obrady Berlińskiego Kongresu Narodów, jakie się wówczas odbyły. Najbardziej honorowe miejsce na kongresie przyzna-

no Hebrajczykowi Benjaminowi Disraeli, przedstawicielowi Wielkiej Brytanii, ze względu na jego zdolności przywódcze. Co więcej, decyzje, jakie tam zapadły, miały potężny wpływ na sprawy wybranego ludu Bożego. Na mocy tych decyzji, wydanych przez wielkie mocarstwa europejskie, państwa bałkańskie wchodzące do tej pory w skład imperium tureckiego zostały poddane pod nadzór rządów, z którymi łączyła je zbieżność interesów. Na skutek tego podziału wpływów w prowincjach tureckich, Egipt i Palestyna weszły pod patronat Wielkiej Brytanii oraz Francji. Francuzi, odniósłszy tylko częściowy sukces w przedsięwzięciu, jakim była budowa Kanału Sueskiego, przekazali to zadanie Brytyjczykom i zrezygnowali ze swoich wpływów w Egipcie i Palestynie na rzecz Anglii (choć rząd egipski i władza turecka były tam wciąż uznawane).

Skutkiem tego Egipt stał się państwem znacznie bardziej otwartym, stanowiącym teren eksploatacji Brytyjczyków w celach osiągnięcia korzyści finansowych. Pobliska Palestyna była zbyt uboga, aby się do tego nadawać, niemniej jednak dużo skorzystała z brytyjskiego wpływu w Egipcie. W ciągu 32 lat, jakie upłynęły pod flagą angielską, na ziemiach należących kiedyś do Izraela zagościł większy spokój i bezpieczeństwo. Tymczasem na terenach, do których Żydzi zostali rozproszeni, w znacznym stopniu powracało do nich Boskie błogosławieństwo. Uzyskali oni wtedy znaczenie nie tylko w kołach finansowych, lecz także w środowiskach literackich i naukowych. Jednym słowem, od czasu Kongresu Berlińskiego w 1878 roku gwiazda Izraela wzbijała się coraz wyżej.

Nawet prześladowania w Rosji, na jakie dozwoliła opatrność Boża (a także inne, których zgodnie z Pismem Świętym można się było spodziewać), miały korzystny wpływ na rozbudzenie tego narodu i wywołały u wielu Żydów tęsknotę za ziemią ojczyzną. Jednym z rezultatów takiego stanu rzeczy jest powstanie ruchu syjonistycznego, który coraz mocniej oddziałuje na uczucia patriotycz-

nych Izraelitów, zwłaszcza tych, którzy przez cały czas mieli szacunek dla obietnicy i przysięgi złożonej przez Boga ojcu Abrahamowi: „*W tobie i twoim nasieniu będą błogosławione wszystkie narody ziemi*”.

Jak wykażemy później z zupełnie innego szeregu prorocत्व, wiele tekstów Pisma Świętego wskazuje na to, że już w bliskiej przyszłości, bo ok. roku 1915, Izrael jako naród ma zostać zrehabilitowany. Biblia przepowiada również, że w tym samym czasie Żydzi mają przejść wielki ucisk: „*To czas ucisku dla Jakuba, lecz z niego zostanie wybawiony*” - Jer. 30:7. Wybawienie będzie tak niezwykle i tak zauważalne, że cały świat zacznie pojmować, iż okres odrzucenia Izraela, odcięcia go od Boskiej łaski, nie był zamierzony na zawsze, lecz jedynie na tak długo, jak długo cieszyli się przedtem Bożym błogosławieństwem.

Być może niektórzy zechcą nam przypomnieć, że Izrael doświadczał różnych okresów niewoli i zniszczenia przed 32 rokiem n.e. Zgadza się z tym, ale zwracamy uwagę na fakt, że we wszystkich tych próbach i doświadczeniach Żydzi otrzymywali specjalne dowody Boskiej opieki i że te uciski były zamierzone w celu ich oczyszczenia i błogosławienia im, podczas gdy okres od połowy 33 roku n.e. jest szczególnie podkreślany przez proroka jako okres bez łaski Bożej: „*Dlatego wyrzucę was z tej ziemi do ziemi (...), gdzie nie okażę wam łask*” - Jer. 16:13. Prorok Izajasz, odnosząc się do tego okresu odcięcia Izraela od łaski Bożej, oświadcza: „*Gdyby nam Pan Zastępów nie zostawił Reszty, stalibyśmy się jak Sodoma, podobni byłibyśmy Gomoreze*” - Izaj. 1:9, zaś na temat niepowodzenia Żydów w zrozumieniu Bożego przesłania pisze: „*Któż uwierzył kazaniu naszemu?*” - Izaj. 53:1, i po raz kolejny wspomina proroco o odrzuceniu przez nich Mesjasza: „*Przeznaczam was pod miecz; wszyscy padniecie w rzezi, ponieważ wołałem, a nie odpowiedzieliście, przemawiałem, a nie słuchaliście. Dopuściliście się zła w moich oczach i wybraliście to, co mi się nie podoba. Dlatego tak*



*mówi Jahwe, Pan: Oto moi słudzy jeść będą, a wy będziecie łaknąć. Oto moi słudzy pić będą, a wy cierpieć będziecie pragnienie. Oto moi słudzy weselić się będą, a wy będziecie wstyd odczuwać. Oto moi słudzy śpiewać będą z radości serdecznej, a wy jęczeć będziecie z bólu serdecznego i zawodzić będziecie ze zgnębionym duchem. Pozostawicie swe imię moim wybranym na przekleństwo: Tak niechaj cię zabije Jahwe, Pan! Sługom zaś moim nadadzą inne imię*" - Iz. 65:12-15.

Wielu Żydów zdaje sobie sprawę, że te i wiele innych prorocत्व, które oświadczają, że Pan uczyni ich obiektem przekleństw i wyszydzenia wśród narodów, między które ich rozproszy, stosują się właśnie do tego długiego okresu czasu, kiedy byli oni odrzucony od łaski Bożej. Mieli być wtedy bez proroka i bez kapłana przez wiele dni - bez możliwości jakiegokolwiek porozumiewania się z Bogiem. Zauważając wypełnienie się tych prorocत्व względem Izraela, nie możemy zapominać o równie silnych świadectwach danych od Boga przez proroków, że ten, który rozproszył Izraela, zbierze ich ponownie: *„Oto nadchodzą dni, mówi Pan, kiedy nie będzie się już mówić: Jako żyje Pan, który wywiódł dzieci Izraela z ziemi Egipskiej, lecz: Jako żyje Pan, który wywiódł dzieci Izraela z ziemi północnej (Rosja - gdzie mieszka prawie połowa Żydów), a także z krajów, do których ich wygnał; i spowoduję, że powrócą do ich ziemi, którą dałem ich ojcom*" - Jer. 16:14-15.

Co więcej, jest wyraźnie powiedziane, że Pan już nigdy w przyszłości nie rozproszy swojego ludu. Wprost przeciwnie - w tym czasie zawrze z nim Nowe Przymierze, oferując im lepszego pośrednika niż Mojżesz - Mesjasza, o którym Mojżesz napisał: *„Proroka takiego jak ja wzbudzi wam Bóg z waszych braci, jego będziecie słuchać we wszystkich rzeczach, cokolwiek by nie powiedział do was. I stanie się, że każda dusza, która nie będzie słuchać (przestrzegać słów) tego proroka, będzie zniszczona spośród ludu*" - 5 Mojż. 18:15,18; Dzieje Ap. 3:22-23.

Każdy myślący Żyd musi zauważać, w jak

kompletnym rozproszeniu znalazł się jego naród i jak beznadziejne jest jego położenie. Izrael nie ma nie tylko króla, brak mu także kapłana. Dewastacja narodowa, wynikała z rozproszenia, jest tak wielka, że żaden Żyd na świecie nie może w sposób pewny stwierdzić, do jakiego należy pokolenia, a co za tym idzie - żaden nie jest w stanie prześledzić swojego pokrewieństwa z linią Lewiego i Aaronowych przodków. Ponieważ zaś nie posiadają kapłana, nie mogą też obchodzić święta, któreby nawet tylko naśladowało Dzień Pojednania i jego typowe ofiary za grzechy. Według zasad ich nauk są całkowicie odcięci od społeczności z Bogiem, nie licząc tego związku, który opiera się na pierwotnej obietnicy, jaką zawarł Bóg z Abrahamem i potwierdził swoją Boską przysięgą.

#### **Dwójnasób, czyli równoległość, był przepowiedziany**

Jeśli jasno zarysowują nam się już teraz fakty historii, jeśli dostrzegamy, że Izrael znajdował się w łasce Bożej od śmierci Jakóba do śmierci Chrystusa i że od tamtej pory rozpoczął się upadek tego narodu oraz że podobny okres czasu liczony od śmierci Jezusa doprowadził do odrodzenia się żydowskich nadziei w 1878 roku n.e., jeśli widzimy również, że okres 37 i 1/2 lat upadku ma swoją analogię w okresie 37 i 1/2 lat przychodzenia do łaski i pod kierownictwo Boże - radujmy się tym i wyglądajmy dalszych wydarzeń.

Obecnie natomiast przyjrzyjmy się prorocत्वom, które wyraźnie przepowiadały ten dwójnasób czyli równoległość między okresem łaski dla Izraela a okresem niełaski.

W prorocत्वie Jeremiasza, po słowach: *„(...) Dlatego wyrzucę was z tej ziemi do ziemi, której nie znacie ani wy, ani wasi ojcowie, i tam będziecie służyć innym bogom (władcom) dniem i nocą, gdzie nie okażą wam łask*" - Jer. 16:9-13, czytamy w wersecie 18: *„A najpierw (przed powrotem łask) odpłacę za waszą nieprawość i za wasz grzech w dwójnasób*" (dosłownie: dwukrotnie, z hebr. mi-

shneh). Cóż może być prostszego niż to? Prorok oświadcza, że okres od momentu odsunięcia Izraela od wszelkiej łaski do momentu jego powrotu do łaski stanowić będzie powtórzenie - czyli zduplikowanie co do długości trwania - ich poprzedniej historii, kiedy to posiadali oni łaskę Bożą. Wcześniej wykazaliśmy już ten dwójnasób, czyli cechę podwójności historii Izraela, dowodząc, że punkt zwrotny stanowiło odrzucenie przez Żydów Jezusa jako Mesjasza, kiedy wołali przeciwko niemu do Piłata: *„Krew jego na nas i na dzieci nasze*". Pan „wziął ich za słowo”. Ponięśli surową karę.

Przez cały czas ich serca i umysły były zaślepione uprzedzeniem, wynikającym z czterech głównych powodów:

1. Rozpowszechnianie przez niektórych poglądu, że Jezus w swojej osobie był zarówno Ojcem, jak i Synem, zarówno Wszechmocnym, jak i Mesjaszem. Tę błędną naukę żydowski umysł właściwie odrzuca jako niebiblijną i nieracjonalną.

2. Żydzi nie zdawali sobie sprawy, jak wielkim musi być ich Mesjasz, żeby dać im życie wieczne jako istotom ludzkim, a poprzez nich rozszerzyć tę samą sposobność i błogosławieństwo względem innych. Nie uświadamiali sobie, że Mesjasz musi najpierw umrzeć, musi poświęcić swoje ziemskie życie, aby móc je dać później Izraelowi i całemu światu, a sam - w nagrodę za posłuszeństwo i samofiary - zostać wywyższonym przez Ojca do niebiańskiego poziomu.

3. Żydzi nie dostrzegali faktu (za co należy ich szczególnie ganić), że Bóg zamierzał wybrać małą garstkę ludzkości, która uczestniczyłaby z Mesjaszem w Jego chwalebnym dziele błogosławienia Izraela oraz świata w związku z Nowym Przymierzem, które zostało obiecanie Żydom przez Jeremiasza (31:31), a także w innych miejscach. Fakt, że Mesjasz będzie miał swój Kościół czyli Ciało istniejące z Nim na duchowym poziomie, nie jest nigdzie jasno wspomniany w pierwotnej obietnicy danej Abrahamowi, chociaż jest sugerowany. W obrazie, jaki Pan przedstawił Abra-

hamowi: *„Twoje nasienie będzie jako gwiazdy niebieskie i jako piasek na brzegu morskim*", gwiazdy przedstawiają wyższe, czyli duchowe, niebiańskie nasienie Abrahama - Kościół. Załączek tego duchowego nasienia Abrahama został wzięty spośród Żydów, reszta zaś wybierana jest od tamtej pory z pogan, w ciągu drugiej części „Mishnehu”, czyli doświadczeń Izraela.

4. W zamieszanie wprowadził naszych żydowskich przyjaciół także fakt, że nie widzą oni różnicy pomiędzy nominalnym kościołem chrześcijańskim, liczącym się na setki milionów członków, a nielicznymi świętymi, którzy są niewidoczni dla ludzkiego wzroku wobec tej wielkiej masy. Ci nieliczni święci stanowią Kościół Pierworodnych - pozaobrazowych lewitów i kapłanów. Nawet dla chrześcijan ten wybór świętych Wieku Ewangelii jako duchowego nasienia Abrahama jest - jak oświadcza apostoł - „tajemnicą” (Kolos. 1:26-27).

#### **Dokładny dzień zmiany został wskazany**

Zauważmy z kolei Boskie świadectwo przekazane przez innego proroka, które wskazuje dokładnie dzień, w którym dwójnasób miał swój punkt zwrotny, dzień, w którym jego pierwsza część, czyli doświadczenia Izraela w okresie łaski, zakończyła się, a rozpoczął się drugi etap, czyli okres niełaski dla Żydów. Zanim zacytujemy ten fragment, zwróćmy uwagę, że poszczególne prorocत्व są wypowiadane z różnych punktów widzenia, dając często wrażenie, jak gdyby prorok znajdował się w danym miejscu i czasie. Dla przykładu, Jeremiasz mówił z punktu widzenia swoich własnych czasów: *Oto nadchodzą dni, mówi Pan, kiedy uczynią tak i tak i oddam wam w dwójnasób*. Natomiast prorocत्व, które za chwilę zacytuujemy, jest odmienne. Mianowicie Zachariasz, 9:9-12, w prorockiej wizji końca łaski dla Żydów przyjmuje za punkt widzenia dokładnie ten dzień, w którym nastąpiło odwrócenie się dwójnasobu (miszneh). W tym dniu Jezus, wypełnia-



jąc to proroctwo, wjechał na osłęciu na szczyt Góry Oliwnej i spoglądając stamtąd na Jeruzalem, zapłakał nad nim i oświadczył: „*Oto wasz dom zostanie wam pusty*”.

Przytoczmy na dowód wspomniane proroctwo: „*Raduj się wielce, Córo Syjonu, wolań radośnie, Córo Jeruzalemu. Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny - jedzie na na osiołku, na osłatku, zrebęciu osłicy. On na proch zetrze rydwany w Efraimie i konie w Jeruzalem, łuki wojenne strzaska w kawałki, pokój ludom obwieści. Władanie swe rozszerzy od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi*”. Najpierw jednak na pewien okres czasu ustać miała narodowa władza Żydów. W wersecie 12 czytamy: „*Wróćcież się tedy do twierdzy, o więźniowie, którzy nadzieję macie!*” (BGd). Jest to zaproszenie Mesjasza, skierowane najpierw do Żydów. Przewidując jednak odrzucenie zaproszenia przez ten naród jako całość, Pan przez proroka dodaje: „*Oświadczam ci dziś, że oddam ci drugą część*”, albo jak czytamy w powszechnie stosowanej wersji Biblii: „*Dzisiaj oświadczam Ci, że oddam Ci w dwójnasób*”.

Zgodnie z tym, zasługujący na zaufanie żydowscy świadkowie podają w Nowym Testamencie, że Jezus zaofiarował się Izraelowi jako ich król i jednocześnie jako ich baranek na Święto Przejścia, dziewiątego dnia pierwszego miesiąca 33 roku n.e., pięć dni przed swoim ukrzyżowaniem, dokładnie w tym samym dniu, kiedy baranek paschalny miał być zabierany do domów przez wszystkich tych, którzy pragnęli być chronieni poprzez pokropienie jego krwią i chcieli pożywić się jego ciałem. Nie winimy generalnie Izraela za to, że nie posiadał odpowiedniego stopnia ducha, żeby dostrzec błogosławną sposobność, jaka została mu dana w tym czasie, ponieważ stwierdzamy, że podobne warunki panowały i panują dzisiaj w całym chrześcijaństwie. Tylko niewielka liczba Żydów i pogan okazała się wystarczająco święta, by zostać członkami wybieranego nasienia Abrahama czy nawet zrozumieć tę tajemnicę. Niemniej jednak wkrótce, jako członkowie Wielkiego Mesjasza, mając za

Głowę uwielbionego Jezusa, święty, zrodzony z ducha Kościoł zacznie spełniać względem Izraela - a poprzez Izraela względem wszystkich narodów - chwalebna obietnicę Abrahamową: „*W twoim nasieniu będą błogosławione wszystkie narody ziemi*”.

### Otrzymało w dwójnasób

Zwróćmy teraz uwagę na trzeci z kolei tekst Pisma Świętego mówiący o dwójnasobie Izraela - Izaj. 40:1-2. Podczas gdy Jeremiasz patrzył na tę sprawę jak na odległą przyszłość, a Zachariasz stał w punkcie zwrotnym, pisząc dokładnie o tym dniu, kiedy druga połowa doświadczeń Izraela się rozpoczęła, to Izajasz przyjął jeszcze inny punkt widzenia. W swym proroctwie znalazł się na końcu dwójnasobu w 1878 r. i z tej perspektywy wołał: „*Pocieszcie, pocieszcie mój lud! mówi wasz Bóg. Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo otrzymało z ręki Jahwe w dwójnasób (drugą część swoich doświadczeń, okres odrzucenia) za wszystkie swe grzechy*”.

Umysł, który nie widzi nic cudownego w tych zbiegach okoliczności, będzie bardzo wolno pojmował wszystkie te rzeczy, które zostały zapisane. Byłoby rzeczą bezużyteczną mnożenie takim komuś dowodów i nawoływanie go do wiary. Umiejętność doceniania Boskiego Słowa wymaga przede wszystkim właściwego na stawienia i skłonnego do przyjęcia pouczeń umysłu. Ci, którzy nie osiągnęli jeszcze takiego stanu ducha, muszą nadal czekać. Jeżeli nie mogą przyjąć nauki okiem, uchem czy wiarą, muszą czekać, aż czas ucisku, po którym Izrael się podniesie, zostanie - zgodnie z proroctwami - zdemonstrowany w rzeczywistości; muszą czekać, aż to wszystko się wypełni.

Przedstawienie dowodu, że okres nielaski Izraela całkowicie się zakończy i że od tego czasu zacznie być ustanawiana ich narodowa organizacja, pozostawiamy do przyszłego artykułu.

*Z książki Overland monthly*

## Ewangelista Łukasz - jego życiorys i praca

Waldemar Szymański

Łukasz jest autorem dwóch ksiąg: Ewangelii noszącej jego imię oraz księgi Dziejów Apostolskich. Tak się składa, że Dzieje Apostolskie podejmują temat, którym kończy się Ewangelia Łukasza. W Dziejach Łukasz opisuje rozmowę uczniów z naszym Panem, która miała miejsce bezpośrednio przed Jego wniebowstąpieniem. Opis ten skierowany został do Teofila, przyjaciela Łukasza, który zajmował wysoki urząd i z pewnością musiał być człowiekiem wpływowym, skoro na innym miejscu Łukasz wyraża się o nim: „*zaczny Teofil*” (Łuk. 1:3).

Imię Teofil wg Konkordancji znaczy: „*od Boga umiłowany*”, a wg Słownika Biblijnego: „*przyjaciel Boga*”.

Łukasz nie twierdzi, że był naocznym świadkiem wydarzeń, które opisywał (Łuk. 1:2-3). Nie był on jednym z siedemdziesięciu dwóch uczniów, których Pan rozesłał z Ewangelią, ani jednym z tych dwóch, co szli do Emaus. Łukasz nie był apostołem. Uznawany jest za towarzysza apostołów, a szczególnie za towarzysza apostoła Pawła. Jak więc wytłumaczyć, że nie będąc apostołem ani bezpośrednim świadkiem wydarzeń, jest autorem wymienionych dwóch ksiąg? W Ewangelii Łukasza i Dziejach Apostolskich zanotowane są fakty, wydarzenia i sytuacje. Oprócz tego Łukasz cytuje słowa naszego Pana, przytacza wypowiedzi apostoła Piotra, Pawła, św. Szczepana. Nigdzie nie znajdziemy komentarzy, myśli czy poglądów samego Łukasza. Łukasz pisał w pewnym sensie historię czy może kronikę wydarzeń. Nie każdy potrafiłby notować wydarzenia i fakty. Do tego potrzebne są pewne zdolności. Takie właśnie zdolności posiadał Łukasz.

Skoro Pan użył Łukasza do opisania ówczesnych, jakże bardzo ważnych faktów historycznych, to możemy być pewni, że Łukasz czynił to z pomocą Ducha świętego, w takim

samym znaczeniu, jak kierowani są Jego duchem wszyscy poświęceni.

W pierwszym wersecie Dziejów Apostolskich Łukasz wspomina o swojej Ewangelii jako dokumencie opisującym czyny i nauki Jezusa od chwili rozpoczęcia się Jego misji aż do jej zakończenia. W Ewangelii Łukasza podany jest oprócz tego rodowód i historia narodzenia Jezusa oraz wydarzenia związane z narodzeniem Jana Chrzciciela. Relacja o obu tych postaciach - Jezusa i Jana - zawiera pewien ciąg logiczny.

Jak doszło do tego, że Łukasz podjął się tak odpowiedzialnego dzieła, jakim było napisanie księgi dokumentującej rozwój Kościoła na ziemi?

Przeanalizujmy życiorys Łukasza. Pewne jego fakty znajdują potwierdzenie Słowa Bożego, a inne wydają się bardzo prawdopodobne, gdyż można je wywnioskować na podstawie relacji historycznych oraz dowodów logicznych.

Łukasz urodził się jako niewolnik w domu Teofila. Jego pan był bogatym urzędnikiem w Antiochii. Antiochia, założona około 300 r. przed Chr., leżała nad Morzem Śródziemnym. Tutaj powstał pierwszy zbor chrześcijański wywodzący się z pogan. Tutaj po raz pierwszy wyznawców Chrystusa nazwano chrześcijanami. Antiochia była miejscem oparcia dla wielu misji chrześcijańskich (Dzieje Ap. 11:26).

Od najmłodszych lat Łukasz miał okazję podziwiać wytworne życie i bogactwo swojego pana. W tym okresie niewola i jednocześnie krańcowa swoboda kształtowały jego charakter. Łukasz szybko zyskał zaufanie pana, a z czasem stał się jego ulubieńcem. Teofil postanowił wykształcić go za swoje pieniądze w najlepszej uczelni, jaka wówczas istniała.



Ważnym wydarzeniem w życiu Łukasza było rozpoczęcie studiów na Uniwersytecie w Tarsie. Tars był miastem nauki. Za Antoniusza stał się stolicą rzymskiej prowincji Cylicji. Według greckiego geografa Strabona, żyjącego współcześnie z Pawłem, poziom szkół w tym mieście był wyższy niż w Atenach i Aleksandrii. W Tarsie urodził się apostoł Paweł.

Niedaleko Tarsu położona była miejscowość Aega, gdzie znajdowała się świątynia Eskulapy. Tam też mieścił się najbardziej znany wówczas szpital. Na uniwersytecie w Tarsie Łukasz studiował medycynę (uczył się teorii), zaś w świątyni Eskulapy odbywał praktykę zawodową. Tam miała początek jego przyjaźń z Barnabą i Saulem, przyjaźń, która przetrwała do końca życia.

Po ukończeniu studiów Łukasz powrócił do Antiochii, gdzie jako młody lekarz oddał wielkie przysługi rodzinie swojego pana. W tym czasie do Antiochii dotarła Ewangelia. Łukasz był jednym z pierwszych, którzy ją usłyszeli. Po przyjęciu radosnej nowiny zaczął opowiadać ją swojemu panu. Ten zainteresował się Ewangelią, a w końcu został chrześcijaninem.

Teofil - „przyjaciel Boga”. Pierwszym krokiem, jaki wówczas uczynił, było obdarzenie Łukasza wolnością. Łukasz - niewolnik od urodzenia - staje się wolnym człowiekiem! Jego pierwszą myślą jest chęć oddalenia się od miejsca, gdzie przez tyle lat był niewolnikiem. Chce zakosztować otrzymanej wolności. Rozpoczyna podróż po świecie.

Jako lekarz zaciąga się do służby na okręcie kursującym po Morzu Śródziemnym. Odwiedza nowe porty i miasta, spotyka nowych ludzi, którym świadczy swoje usługi lekarskie. Dzięki temu zyskuje wielu przyjaciół. Podczas jednej z takich podróży poznaje rodzinę Lukanusa. Za ich namową udaje się wraz z nimi do ich domu w Kordobie, w Hiszpanii. W tym czasie Lukanusowi rodzi się dziecko, późniejszy poeta, któremu nadaje imię Łukasz. Jest to dowód na to, jak olbrzymi wpływ miała osobowość Łukasza na jego

przyjaciół. Nowo narodzone dziecko zostało imiennikiem przyjaciela rodziny.

„Lukan - rzymski epik, autor m.in. niedokończonych eposów historycznych o wojnie Cezara z Pompeuszem, stworzył dzieło na wskroś oryginalne, którym wywarł wpływ na epikę europejską; tłumaczenie polskie ukazało się w XVIII w.”

W domu Lukanusa w Hiszpanii Łukasz spotyka różne wielkie osobistości, takie jak Galio czy Seneka.

„Seneka żył ok. 55 r. p.n.e. do ok. 40 r. n.e., krewny Lukanusa, retor rzymski z Kordoby, autor zbioru złożonego z cytatów i dłuższych fragmentów mów publicznych, zawierającego 10 ksiąg fikcyjnych mów sądowych; zbiór daje obraz wymowy i retoryki wczesnego Cesarstwa”.

W ten sposób Łukasz z pozycji niewolnika wznosi się do najwyższych sfer życia kulturalnego. Pomogły mu w tym wrodzone zdolności i wysokie wykształcenie.

Po jakimś czasie Łukasz wraca do Antiochii. Okres ten opisze później w swoich księgach. Następnie przenosi się do Troady, gdzie spotyka się z apostołem Pawłem podczas jego drugiej podróży misyjnej. Z nim też udaje się do Filipii, gdzie pozostaje przez pewien czas, służąc zborowi. W roku 58 opuszcza Filipię, aby towarzyszyć Pawłowi do końca jego dni. Około r. 60 pisze Ewangelię oraz Dzieje Apostolskie, dedykowane Teofilowi.

Pracę ewangeliczną Łukasz prowadził w wielu krajach. Umarł gdzieś w Grecji, prawdopodobnie śmiercią męczeńską.

Był jednym z najbardziej poważanych i miłowanych członków pierwotnego Kościoła. Zbory darzyły go uznaniem. Paweł i Łukasz byli największymi pisarzami Nowego Testamentu. Pierwszy przedstawiał naukę, kreślił zasady, tłumaczył całe wydarzenia i słowa Jezusa. Drugi zajmował się dokumentowaniem faktów.

Łukasz był utalentowanym lekarzem, muzykiem, malarzem, poetą, kaznodzieją, misjonarzem; słowem - człowiekiem o wszech-

stronnej wiedzy. Swoją Ewangelię rozpoczął od następujących słów: „Skoro już wielu podjęło się sporządzenia opisu wydarzeń, które wśród nas się dokonały, jak nam to przekazali naoczni od samego początku świadkowie i słudzy słowa...” - Łuk. 1:1-2. Wersety te wyraźnie dowodzą, że Łukasz nie był naocznym świadkiem czynów i nauk naszego Pana. Wielu innych przed nim opisało już historię życia Chrystusa, np. ewangelista Mateusz, Marek czy Jan, lecz Łukasz, chcąc przesłać informacje swojemu panu, Teofilowi, postanowił je sam starannie opracować. Dlatego dodał: „Postanowiłem i ja, który wszystko od początku przebadalem, dokładnie kolejno ci to opisać, dostojny Teofilu, abyś upewnił się o prawdziwości nauki, jaką odebrałeś” - Łuk. 1:3-4.

Księga nazwana Dziejami Apostolskimi była drugą relacją Łukasza przeznaczoną dla Teofila, o czym świadczą początkowe słowa: „Pierwszą księgę, Teofilu, napisałem o tym wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku” - Dzieje Ap. 1:1. To nie Łukasz nadał swej relacji tytuł Dzieje Apostolskie, bowiem w pierwszej jej części ograniczył się do opisanego działalności Piotra, a w drugiej - działalności Pawła i tylko niejako na marginesie wspominał Jana, Jakuba i Tymoteusza.

Dzieło traktuje o tym, jak apostołowie głosili radosną nowinę w Jeruzolimie, Judei, Samarii i najdalszych zakątkach ziemi. Jest kroniką powstania i organizacji chrześcijańskiego Kościoła. Zawiera najwyższy wzór nauczania i przekonującego sposobu przemawiania do ludzi. Jednocześnie ukazuje charakter prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Nauka Chrystusa opisana w Dziejach Apostolskich przedstawiona została jako przekształcająca serca Prawda, wywierająca czysty wpływ na ludzki umysł; jest ona pozbawiona ceremonii i zbędnych obrządków. Dzieje zawierają liczne przykłady wpływu Ewangelii na życie apostołów, którzy dla idei opuścili swoje ziemskie dobra. Paweł na przykład, przyjąwszy wiarę chrześcijańską, dobrowolnie wyrzekł się wszystkich ziemskich

nadziei, honorów i poważania, a podjął trudy i pracę czekającą na niego w obcych krajach.

W całej księdze spotyka się liczne przykłady trudów i poświęcenia głosicieli w rozpowszechnianiu Ewangelii po całej ziemi, dzięki temu Dzieje rzucają wyraźne światło na listy apostołskie, są ogniwem łączącym Ewangelię z pozostałą częścią Nowego Testamentu. Zupełna zgodność listów apostołskich z dziełem Łukasza jest dobitnym dowodem prawdziwości Nowego Testamentu.

W ciągu 30 lat od śmierci Chrystusa Ewangelia zaniesiona została do wszystkich części ówczesnego świata. Z perspektywy dzisiejszych czasów wysoko należy ocenić tę pracę. Wesoła nowina kazana była w wielkich i mniej znanych miastach. Zbory powstawały w Jeruzolimie, Antiochii, Koryncie, Efezie, Filipii, Rzymie. Głoszono także w Arabii, Azji Mniejszej, Grecji, Macedonii, we Włoszech i Afryce.

Przekazywana nauka odpierała ataki największych i najmocniejszych instytucji rządowych, przedostawała się przez największe zapory, pokonywała wszystkie wrogi i zdawałoby się silne opozycje. Kiedy dotarła do Jeruzolimy, było wiadomo, że ostatecznie obali panującą religię i stanie na ruinach poganizmu. W ciągu trzydziestu lat Ewangelia rozszerzyła się tak dalece, że zburzenie wszystkich krwawych ołtarzy i pogańskich świątyń stało się tylko kwestią czasu. A przecież wówczas nie było elektroniki, telefonu, telewizji, radia, prasy, samolotów, samochodów... Zauważmy, jak ogromną pracę wykonali apostołowie w ciągu tak krótkiego okresu czasu. Z wyjątkiem Pawła, byli ludźmi prostymi, rybakami bez wykształcenia, bez pieniędzy, armii, bez wpływowych przyjaciół. Byli jednak wyuczeni przez Boga za pośrednictwem Ducha świętego i uzbrojeni w moc Bożą.

Łukasz powinien zostać uznany za pierwszego chrześcijańskiego twórcę hymnów. W jego Ewangelii dziękczynienie i modlitwa zajmują szczególne miejsce. Ewangelia Łukasza, opisująca misję Chrystusa - Zbawicie-



la świata, jest przede wszystkim Ewangelią przebaczenia i litości. Oddaje odpowiednią godność kobiecie. Notuje wszystko o miłosierdziu Zbawiciela, o ludziach biednych i słabych. Jest Ewangelią wzgardzonych i odrzuconych. Opowiada o Samarytaninie, celniku, jawnochrześcijanie i synu marnotrawnym. Spośród cudów, w odróżnieniu od pozostałych Ewangelistów, Łukasz zwrócił szczególną uwagę na cudowny połów ryb, wskrzeszenie syna wdowy z Naim, uzdrowienie kobiety w szabat i uzdrowienie dziesięciu trędowatych.

Łukasz jako jedyny wymienia przypowieść o dwóch dłużnikach, o dobrym Samarytaninie, o synu marnotrawnym, o faryzeuszu i celniku w świątyni, o wiernym i niewiernym słudze, o bogaczu i Łazarzu, o wdowie i niesprawiedliwym sędziu, o zgubionym groszu, o drzewie figowym i o nieuczciwym zarządcy.

Na tej podstawie można stwierdzić, że Łukasz napisał Ewangelię tolerancji.

Dopiero w 16 rozdziale Dziejów Ap. spotykamy wzmiankę o Łukaszu i apostołe Pawle jako pracownikach w służbie Ewangelii. Znajduje się tam opis wezwania z Macedonii, jakie otrzymał apostoł w nocy (Dzieje Ap. 16:6-9). Wcześniej skierował swoją pracę do Azji Mniejszej, pewne kłopoty sprawiły jednak, że miał problemy ze sfinalizowaniem zamysłów i postanowił szukać pola do działania na innym terenie. Przyjął więc widzenie jako Boskie kierownictwo i natychmiast udał się w drogę ku południowo-wschodnim krańcom Europy. Pan nie był przeciwny rozszerzaniu się Ewangelii w Azji, lecz miała tam ona dotrzeć nieco później, prawdopodobnie w dogodniejszym czasie. Obecna chwila była odpowiednia, by zanieść posłanie Ewangelii do Europy.

Prawdopodobnie w tym czasie Łukasz przyłączył się do grupy towarzyszącej Pawłowi, a dowodzą tego słowa zapisane w Dziejach Ap. 16:10: „Gdy tylko ujrzał to widzenie, staraliśmy się zaraz wyruszyć do Macedonii, wnioskując, iż nas Bóg powołał, abyśmy im zwiastowali dobrą nowinę”. W tych słowach

Łukasz utożsamia siebie z towarzyszami Pawła.

Łukasz, jako człowiek wykształcony, lekarz i pisarz, miał szerokie możliwości wspomagania Pawła w jego pracy misyjnej. Prawdopodobnie stanął przy jego boku w roli sekretarza. Tym sposobem listy apostoła mogły dotrzeć do wielu zborów i poświęconych. W taki sposób Łukasz napisał Ewangelię, Dzieje Apostolskie i prawdopodobnie większą część listów apostoła Pawła.

Znany jest jedynie skryba Listu ap. Pawła do Rzymian, a był nim Tercjusz (Rzym. 16:22). List do Filemona był pisany przez samego Pawła, co wynika to z formy tego Listu.

Oczywiście nie należy sądzić, że Łukasz był autorem listów. On jedynie pisał to, co dyktował mu apostoł.

Niektóre pisma do zborów Paweł podpisywał własnoręcznie: „Ja, Paweł, dopisuję to pozdrowienie ręką moją” - 1 Kor. 16:21; „Pozdrowienie moją, Pawła, ręką” - Kol. 4:18; „Pozdrowienie moją, Pawła, ręką, co jest znakiem w każdym liście: tak piszę. Łaska Pana naszego, Jezusa Chrystusa, niech będzie z wami wszystkimi. Amen” - 2 Tes. 3:17.

Niekiedy apostoł nie ograniczał się do własnoręcznego dodania kilku słów w zakończeniu, ale dołączał dłuższy fragment: „Patrzcie, jak wielkimi literami własnoręcznie do was napisałem...” - Gal. 6:11-18.

Łukasz nie był apostołem, nie mógł więc wykonywać pracy Pawła, został jednak w inny sposób użyty przez Pana do rozpowszechniania Prawdy. Z zupełnie racjonalnych powodów pozostał z Pawłem do końca jego ziemskiej pielgrzymki. Obecność Łukasza i jego fachowa pomoc medyczna była Pawłowi bardzo potrzebna. Dowodzą tego słowa apostoła: „Pozdrawia was Łukasz, lekarz umiłowany” - Kol. 4:14; „Albowiem Demas mnie opuścił, umiłowawszy świat doczesny, i odszedł do Tesaloniki, Krescent do Galacji, Tytus do Dalmacji; tylko Łukasz jest ze mną” - 2 Tym. 4:10-11.

List do Tymoteusza pisany był w czasie, kiedy ap. Paweł po raz drugi znalazł się w więzieniu i z tego powodu prosił swego umiłowanego ucznia, Tymoteusza, o przybycie do Rzymu.

Łukasz był wiernym towarzyszem Pawła - na dobre i na złe. Widział, jak mała grupa towarzysząca apostołowi, dzieli się i szczypleje. Obserwował proces przedwczesnego starzenia się Pawła pod wpływem mozolnej pracy, jaką wykonywał. Domyślał się, jaki wyrok zapadnie, gdy stanie on przed sądem Nerona. Mimo to nie opuścił apostoła do samego końca.

#### Wnioski:

1. Życiorys Łukasza, mimo braku pewnych dokumentów źródłowych, zasługuje na szczególną uwagę. Przejście drogi od niewolnika, poprzez służbę lekarską i pracę literacką, aż do współpracownika apostoła Pawła budzi duże zainteresowanie.

2. W losach Łukasza i apostoła Pawła zauważyć można pewne cechy wspólne. Łukasz zdobywał wykształcenie w Tarsie - mieście, w którym urodził się Paweł. Obaj posiadali wysokie wykształcenie, chociaż każdy w innej dziedzinie. Razem pracowali głosząc Ewangelię, choć każdy wykonywał inną pracę. Byli przyjaciółmi, zostali chrześcijanina-

mi, wzajemnie sobie pomagali, podobnie zakończyli swoje życie.

3. Na przykładzie apostoła Pawła i Łukasza widać, że wykształcenie nie zawsze przeszkadza w poświęceniu, ale niekiedy może być wykorzystane w służbie dla Ewangelii.

4. Pracy jest dużo. Każdy może służyć Panu, braciom i Prawdzie, bez względu na jakiej sytuacji życiowej się znajduje. Tego dowiódł Łukasz, przechodząc w swoim życiu różne drogi i koleje.

\* \* \*

#### Literatura źródłowa:

1. Konkordancja biblijna, Na Straży, Kraków 1965.
2. H. Langkammer, Słownik biblijny, Katowice 1984.
3. O. Heit, Słownik czytelnika Biblii, 1984.
4. X. Leon-Dufour, Słownik Nowego Testamentu, Poznań 1986.
5. W. Keller, A jednak Pismo Święte ma rację, Warszawa 1959.
6. Straż 1928-XII-182-185.

Por. 14 str. 68

#### DOWODY ZAMKNIĘCIA DRZWI WYSOKIEGO POWOŁANIA

Istnieją trzy dowody, które świadczą o tym, że drzwi są zamknięte.

Pierwszy z nich to określone oświadczenie Pisma Świętego co do dokładnej daty. Drugi to taki zwrot opinii publicznej względem Prawdy, że wiara i gorliwość w służbie Bożej nie będą więcej spotykać się z opozycją i wtedy cierpienie z Chrystusem w imię Prawdy stanie się niemożliwe (Rzym. 8:17). Trzeci dowód to zaistnienie takiej sytuacji na świecie, w której wszel-

ka sposobność do służby Bogu stanie się niemożliwa, a to z kolei przeszkodzi zgłaszaniu się ochotników i uniemożliwi rozwój miłości, wierności i wytrwałości w tej służbie.

Chociaż wyraźnie zostało nam powiedziane, że drzwi zamkną się któregoś czasu w okresie żniwa, czyli końca tego wieku, to jednak Pismo Święte nie podaje nam dokładnej daty...

Tom III str. 228.



# Choruje kto między wami?

Zbigniew Pasiński

Pytanie to stawia apostoł Jakub (Jak. 5:14-15), pisząc do swoich ziomków - braci w Jezusie Chrystusie - rozproszonych w owym czasie na rozległych obszarach imperium rzymskiego i partyjskiego, od Krymu i wschodniego wybrzeża Morza Czarnego na północy po dolinę Nilu do wysokości I katarakty na południu oraz od środkowej Italii na zachodzie po Babilon na wschodzie.

Autor Listu - Jakub, zwany Młodszym, syn Alfeusza (Mat. 10:3) - cieszył się w zborze jerozolimskim znacznym autorytetem (Dzieje Ap. 15:13-22). Będąc gorliwym rzecznikiem Prawa stał się z woli Boga apostołem Pańskim. To właśnie dzięki jego argumentacji podczas narady apostołów i starszych, argumentacji opartej na świadectwach proroków, zażegnany został groźny spór dotyczący kwestii respektowania Prawa przez nawróconych pogan. Problem ten polegał na presji judaizowania (pogląd o konieczności respektowania przepisów Prawa przez chrześcijan) ze strony judeochrześcjan, podczas gdy z drugiej strony przebijało się jasne, oparte na fundamencie Prawdy ewangelicznej stanowisko, które wyraził apostoł Piotr: „(...) Wierzmy przeciw, że zbawieni będziemy przez łaskę Pana Jezusa (...)”. Spór powstał w pewnym sensie już podczas misji Pańskiej (Mat. 9:14-17; 12:1-14; 15:1-9; 23:1-24), a zastrzył się w czasach kościoła apostołskiego, grożąc rozbięciem wspólnoty duchowej między świętymi pochodzenia żydowskiego i pogańskiego. Współczesne tendencje do judaizowania, obecne m.in. w powstających w ostatnich latach wspólnotach chrześcijańskich, ruchach misyjnych o zasięgu lokalnym, jak i międzynarodowym (np. misja Christ for All Nations), są niewątpliwie pewnym naśladownictwem modelu dogmatycznego i organizacyjnego kościoła powszechnego, ukształtowanego w

procesie apostazji (podział społeczności na klasę kapłańską, dysponenta darów duchowych, i laików; obrzędy sakramentalne). Model religijności tych wspólnot wykazuje również wiele podobieństw do kościołów o zabarwieniu charyzmatycznym, wyrosłych na gruncie Reformacji (kościół zielonoświątkowe, adwentystyczne, baptystyczne).

Rada, jakiej udziela apostoł Jakub w odpowiedzi na postawione pytanie (zacytowane w tytule naszego atrykułu), stanowi rzekomo jeden z argumentów wysuwanych przez zwolenników poglądu o konieczności zabiegania o dary Ducha świętego, akceptowania ich i stosowania - również przez Kościół okresu laodycejskiego. Rozważając możliwość przenoszenia autorytetu i darów ducha świętego, w które zaopatrzony był obficie Kościół apostołski, na Kościół okresu laodycejskiego, należy stanowczo stwierdzić, co postaramy się udowodnić, że uważna analiza myśli apostoła nie uprawnia bynajmniej do takich wniosków.

W omawianym fragmencie Listu apostoł Jakub zaleca braciom w wierze modlitwę - skuteczny oręż w walce z grzechem, będącym źródłem wszelkiej niemocy, czyli inaczej choroby.

Lepiej zrozumiemy sens wypowiedzi Jakuba, gdy przeanalizujemy możliwie szeroko znaczenie poszczególnych słów greckich użytych w natchnionym tekście. Słowo „astheneo”, przetłumaczone (BGd, BT, NP) na „chorować” (fizycznie) - Jan 11:1-6, znaczy również: „być słabym” (w wierze) - Rzym. 14:1-2; 1 Kor. 8:9, „być w potrzebie” (oparcia się o zbawienną moc Pana) - 2 Kor. 12:10, „być bezsilnym” (o Zakonie, w odniesieniu do grzesznego ciała) - Rzym. 8:3, „być bez siły” (o duchu, też o niedostatku materialnym) - Dzieje Ap. 20:35. Tak więc rada apostoła doty-

czyć może nie tylko problemu choroby fizycznej, lecz także bardzo szeroko pojętej niemocy lub słabości w sferze ducha.

Problemowi temu winni zaradzić starsi zborowi w modlitwie wstawiennej, „namaszczywszy go oliwą w imieniu Pańskim”. Użyte tu słowa: „aleifo” (namaszczać) i „elaion” (oliwa, olej) znane są dobrze z wielu przepisów Prawa. Specjalnym olejem do namaszczenia pomazywano arcykapłanów przy poświęcaniu ich na urząd (3 Mojż. 8:12), a także królów (1 Sam. 10:1; 16:1). Przedniej mąki z oliwą używano do przygotowywania pokarmów składanych jako ofiary pokutne (3 Mojż. 2:7).

Specjalne znaczenie posiadała oliwa przy oczyszczaniu trędowatych (3 Mojż. 14:10-18). To zastosowanie oliwy w postępowaniu z człowiekiem, który przebył chorobę trądu, ma poza literalnym również znaczenie symboliczne, wiążące się niewątpliwie z myślą apostoła Jakuba, która została wyrażona w formie alegorycznej. Z opisu sposobu postępowania z ozdrowieńcem dowiadujemy się, że były chory stawał przed Panem u wejścia do Namiotu Zgromadzenia, gdzie kapłan dokonywał obrzędu oczyszczenia, pomazując m.in. oliwą płatek prawego ucha, kciuk prawej ręki oraz wielki palec prawej nogi oczyszczanego i rozcierając resztę oliwy na jego głowie.

Opis ten jest bardzo wymownym cieniem rzeczywistego oczyszczenia z wszelkiego grzechu przez moc Ducha świętego, oczyszczenia, jakiego dostępuje Izrael duchowy za pośrednictwem kapłanów Wieku Ewangelii. Na temat osobliwego pomazywania w duchu świętym wypowiada się również apostoł Jan: „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. Onci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata. (...) Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” - 1 Jana 2:1-2; 1:9. Apostoł Jakub także pisze na ten temat, obrazując jednak myśl we właściwy sobie sposób: „(...)

choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim, a modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie”.

Interesujące wnioski nasuwają się, jeśli rozważymy znaczenie kolejnych słów 15 wersetu: uzdrowi (sodzo), chorego (kamno), podźwignie (egeiro). Słowo „sodzo” może znaczyć: uzdrowić (fizycznie) - Mat. 9:21; Mar. 5:34, zachować przy życiu (o życiu wiecznym) - Mat. 16:25; Łuk. 9:24, wyratować (z niebezpieczeństwa śmierci) - Mat. 27:40 i 42, wybawić, zbawić (od śmierci wiecznej) - Mat. 10:22; 1 Tym. 2:4. Słowo „kamno” może być przetłumaczone na: być chorym (ogólnie) - Jak. 5:15, zmęczyć się wskutek trudów, znoju lub nieszczęścia (być utrudzonym na duchu) - Żyd. 12:3; Obj. 2:3. Kolejne słowo, „egeiro”, znaczyć może: podźwignąć (o duchu) - Jak. 5:15, ocucić się (ze snu duchowego) - Rzym. 13:11; Efez. 5:14, budzić (z martwych do życia w Jezusie Chrystusie) - Mat. 3:9; Jan 5:21, wskrzeszać zmarłych (ożywiać) - Mat. 10:8; 11:5, zmartwychwstawać (o Jezusie Chrystusie) - Mat. 27:64; 28:7, wstać (przyjmując postawę stojącą) - Mat. 8:26; Mar. 2:12.

Ta daleka od wyczerpującej analiza pozwala już na pełniejsze zrozumienie wypowiedzi apostoła. Zrozumienie to, w rzeczy samej, musi być osadzone w kontekście myśli rozwijanej wcześniej. Starając się zatem uchwycić myśl apostoła, można rzecz ująć następująco: choroba lub słabość duchowa dzieci Bożych jest zawsze skutkiem ataku sił ciemności działających na rzecz księcia tego świata. Nieco wcześniej apostoł prowadzi rozważania dotyczące cierpliwości i wytrwałości, co w tym kontekście jest bardzo istotne. Podkreślając konieczność osiągnięcia tych owoców Ducha świętego, wskazuje owoc, jaki zebrali święci prorocy. Gdy siły zła starają się zniszczyć niedojrzałe jeszcze owoce - cierpliwość i wytrwałość, dzieci Boże ogarnia bolesne cierpienie duchowe (słowo „kakopatheo” w wersecie 13 znaczy „cierpieć, być w nieszczęściu, doznawać niepowodzeń”). Jest to zarazem



czas, gdy w łączności modlitewnej z Ojcem Niebieskim krzepnie i dorasta do pełni wiara dzieci Bożych (Żyd. 2:10; Efez. 4:11-16). Cierpienie to może do pewnego stopnia powodować utratę sił duchowych (Rzym. 14:19-20; 1 Kor. 8:9). Mocą modlitwy wstawienniczej, jak i serdecznymi słowami pocieszenia i napomnienia w duchu świętym, winniśmy dopomagać tym, którzy utrudzeni są duchowym cierpieniem, aby mogli zachować zbawienie (Efez. 5:17-21).

Jeśli przyjąć, iż apostoł miał na myśli wyłącznie uzdrowienie fizyczne („astheneo”, „sodzo” znaczy również „uzdrowić fizycznie” - np. Jan 11:1-6; Mat. 9:21), do czego było konieczne pomazywanie ciała oliwą (niedorzeczność tego poglądu udowadnia przedstawiona analiza słów i szerszego kontekstu), należałoby - w związku z taką interpretacją - wyraźnie uprzytomnić sobie dwie bardzo ważne okoliczności:

1. Dary ducha świętego, występujące dość powszechnie w Kościele apostołskim (1 Kor. 7:1-11; 14:1-33), były oczywistą koniecznością, wzięwszy pod uwagę bardzo poważne i trudne zadania, przed którymi stał Kościół, ale i nadzwyczaj skromne środki, w sensie czysto ludzkich możliwości, jakimi dysponował (1 Kor. 1:26-29). Tę oczywistą dysproporcję wypełniał właśnie Pocieszyciel, obficie ubogacając Kościół w skuteczne dary (narzędzia), które zapewniły nadzwyczaj udane połowy sieci Ewangelii (Dzieje Ap. 3:1-9; 5:12-16; 9:36-42). Spektakularne sukcesy, jakie dziś odnoszą rzekomo w pracy misyjnej tzw. ruchy przebudzeniowe oraz grupy głoszące poglądy konieczności ubiegania się o dary i stosowania darów ducha świętego, nie mogą być akceptowane przez nikogo. Tu szczerze i z pokorą przyznać musimy, że zarówno okoliczności, jak i czas funkcjonowania Kościoła laodycejskiego (jego schyłek), a w szczególności zadania, które stara się wykonywać ten Kościół, w żaden sposób nie dadzą się porównać z zadaniami, przed którymi stanął Kościół apostołski, i okolicznościami, w których przyszło mu działać. Pan bowiem sprawił, że

owych jedenastu prostych ludzi stojących na górze Tabor, zdezorientowanych tragicznymi wydarzeniami pamiętnej Paschy, mogło udźwignąć ten ciężar (Mat. 28:16-20; Dzieje Ap. 1:8). Obdarowani szczodrze darami ducha, zanieśli wnet światło Ewangelii w pogański świat Azji, Europy, Afryki. Do sukcesów w takiej skali nie mogą w żadnym wypadku pretendować jakiegokolwiek kościoły czy ruchy, nawet razem wzięte.

Bóg i Jego Syn są uosobieniem mocy, miłości, mądrości i sprawiedliwości, z czego wynika m. in. doskonała mądrość w zakresie planowania i realizowania Bożego planu zbawienia. Wielką szczodrobliwość, ale i zadziwiająco oszczędność Ojca Niebieskiego w postępowaniu ze swoim stworzeniem dokumentują liczne świadectwa Słowa Bożego (Mat. 4:2-4; 7:11; Łuk. 21:12-15). Proporcjonalnie do zadań stawianych przed swoimi posłańcami, zabezpiecza On jednocześnie stosowne środki i okoliczności do ich wykonania.

2. Kościół apostołski, mimo że posiadał w swym łonie ludzi o wielkim autorytecie, przeżywał szereg trudności, do których należało m. in. groźące poważnymi skutkami napięcie pomiędzy wierzącymi pochodzenia żydowskiego a braćmi z pogan. Jedność Kościoła znajdowała się zawsze w centrum uwagi apostołów Pańskich i była troskliwie przekazywana innym jako szczególnie cenny depozyt otrzymany od Pana (Jan 17:15-21; Dzieje Ap. 20:27-32; 1 Piotra 5:1-3). Przybliżone pojęcie o naturze i skali wspomnianych zagrożeń wyłania się z bardzo wielu świadectw Nowego Testamentu: Dzieje Ap. 11:1-18; 15:1-31; 20:28-32; 21:15-26; Rzym. 11:13-24; 14:1-23; 1 Kor. 3:1-9; 5:1-6; 11:17-22; Gal. 1:6-9; 2:11-14; 3:1-29; Efez. 2:2-22.

Wobec tak wielkich trudności nikogo nie powinny dziwić opisy takich sytuacji, jak pomazywanie olejem brata w wierze, dokonywane przez starszych zboru, czy też postępowanie Pawła i jego towarzyszy, kiedy ostrzygający głowy poddali się oczyszczeniu, aby rozładować napięcie spowodowane przyjściem Pawła do zboru jerozolimskiego, bądź nało-

żenie rąk na Pawła i Barnabę, wśród modlitw i postów, przez starszych zboru w Antiochii, zboru jednoczącego braci z pogan i Żydów. Wszystkie te fakty, w opinii niektórych rzekomo potwierdzające konieczność stosowania postów, wkładania rąk czy pomazywania olejem, świadczą o czymś zupełnie innym. Są one bardzo czytelnym dowodem roztropności w duchu świętym i niezwyklej troski apostołów Pańskich i sług Kościoła tego okresu o Ciało Pańskie, które odczuwało żywe i silne jeszcze związki z Zakonem i wyczułone było na zagrożenia wolności osobistej w całej sferze kulturowej, w zetknięciu z tymi, którzy jeszcze niedawno tkwili w pogaństwie.

Do rozładowywania owych śmiertelnych napięć w Kościele niezbędny był rozumny

kompromis w duchu świętym, którego istnienie udowadniają właśnie przytoczone wyżej fakty. Apostoł Paweł i inni apostołowie dalecy byli od zawierania kompromisów z grzechem w jakiegokolwiek formie, ale właśnie dla dobra Kościoła nie wahali się wykorzystać wszelkich środków (nie kolidujących wszak ze sprawiedliwością), aby - jak pisał apostoł narodów - pozyskiwać ludzi: „*będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał*”.

Starajmy się przeto, umiłowani, otworzyć swój wzrok i słuch duchowy na rozważne napomnienie: „*nie bądźcie nierozsądni, ale rozumieście, jaka jest wola Pańska*”.

## Nie sądzcie

Rodzaj sądu, jaki chcielibyśmy, aby względem nas stosowano, zależy od naszego wyboru w tym życiu.

Chrystus Pan powiedział: „*Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą (...)*” - Mat. 7:1-2.

Ze słów Pana jasno wynika, że powinniśmy raczej unikać sądenia bliźnich. Gdyby jednak zaszła potrzeba wydania o kimś sądu, to niechaj będzie on wspaniałomyślny i dobrotliwy, taki, jaki sami byśmy chcieli, aby wydano o nas - nie surowy i bezwzględny, lecz biorący pod uwagę wszelkie przyczyny przewinienia, z dozą politowania i miłości. Miłość szuka bowiem okoliczności łagodzących, badając nie tylko warunki i powody upadku, lecz również wiek winowajcy, stopień, w jakim poznał on wolę Bożą, jego stan umysłowy i zasób inteligencji, zdyscyplinowanie, siłę charakteru itp. Na pewno chcielibyśmy zostać osądzeni tak, jak ojciec sądzi swoje dziecko. Życzyliby-

śmy sobie, aby sąd dopuszczał pełną obronę oskarżonego, by proces wpływał na nas dotatnio, a orzeczenie zostało wydane z powagą i autorytetem i - przyjęte z ulgą - prowadziło nas do opamiętania, a nie potępienia.

Czy rozumiemy teraz, jak ważny wybór dał nam Pan Bóg? Możemy wybrać sposób, w jaki będziemy osądzać innych. Chciejmy więc stosować sąd litościwy, nie potępiający naszych bliźnich. Pan Bóg bowiem wyraźnie nas poucza, że sąd bez miłosierdzia będzie wymierzony temu, który nie miał miłosierdzia wobec drugich.

Alojzy Raczek

## Biada

Biada temu, kto nic i nikogo nie ukochał na ziemi, za którym nie pozostało żadne wdzięczne wspomnienie.

(nadesłane)



# Wschody i zachody

Roman Rorata

"Ty rozweselasz krainę wschodu i zachodu" - Psalm 65:9.

Wielką radością jest mieć takie zapewnienie, szczególnie gdy burzliwe chmury zaciemniają horyzont twego życia, a droga zdaje się być nadmiernie ciemna. Zdanie Psalmisty brzmi krótko, wszystkiego jest parę słów, lecz niech one utrwala się w twojej pamięci, abyś był upewniony, że jest ktoś, kto kieruje twoim życiem i śpieszy, aby cię rozweselić w dniach twojego smutku.

Bóg tak postępował z wybranym Izraelem, chociaż ten często nie zasługiwał na Jego troskę. Bóg przez proroka mówił: „Dlatego, że jesteś w moich oczach drogi, cenny i Ja cię miłuję, więc nie bój się, bo Ja jestem z tobą. Ze Wschodu przywiodę twoje potomstwo i z Zachodu zgromadzę cię” - Izaj. 43:4-5. Czy nie widzisz, że Bóg dotrzymał swej obietnicy? Izrael, wypędzony z ojczyźnej ziemi, pozbawiony praw do stanowienia swojej państwowości, teraz został zgromadzony i istnieje, a jego tożsamość zapisana jest na mapie świata. O ile więcej te słowa mają zastosowanie do duchowego Izraela, którego częścią jesteś Ty.

Sprawdź Boską obietnicę i upewnij się, że jesteś cennym w Jego oczach i On cię miłuje. On kieruje okolicznościami twego życia i wszystko, co cię spotyka, co cię otacza, nie jest przypadkowe, lecz dzieje się to z woli Boga. Bez Jego wiedzy i wola z głowy nie zginie, zapewniał Jezus (Łuk. 21:18).

Weź przykład z Abrahama, człowieka wielkiej wiary, traktującego Boskie obietnice tak poważnie, iż apostołowi Pawłowi posłużył za przykład, gdy brać w Rzymie opisywał niewzruszoność

Boskich obietnic: „I nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu” - Rzym. 4:20. Apostoł pisze: „Choć widział obumarłe ciało swoje”, do końca wierzył Bogu, że mu da potomstwo. Uwaga jego była skupiona nie na samym sobie, lecz na Wszchemocnym Bogu, który ma do swojej dyspozycji ogromne środki, by obietnice swoje uczynić realnymi. Jego źródła łaski i środki pomocy są nieograniczone, i w każdej chwili może je uruchomić dla ciebie.

Twoją krainą wschodu i zachodu jest każdy dzień. Zapewne wielokrotnie widziałeś tworzący się poranek. Mrok powoli ustępuje w miarę, jak słońce podosi się ku górze, a jego blask oświetla każdy przedmiot. Robi się ciepło i przytulnie.

Czy poznałeś Tego, który jest bardziej olśniewający od światła słonecznego, którego ciepło przenika do twego serca? Pismo święte mówi, że „słońcem i tarczą jest Pan, Bóg” - Psalm 84:12. Dalej Psalmista mówi: „Łaski i chwały udziela Pan, nie odmawia tego, co dobre, tym, którzy żyją w niewinności. Panie Zastępów, błogosławiony człowiek, który ufa Tobie!”. Słońce Boskiej opatrności od samego poranka z niewysłowioną troskliwością śledzi każdy nasz krok w ciągu całego dnia aż do wieczora. Gdy jesteśmy smutni, On nas rozwesela, gdy czujemy się słabi, On nam dodaje sił i pozwala dotrzeć do wieczora. Ta siła trwania polega na naszej ufności. Czytaliśmy w Psalmie: „Panie Zastępów, błogosławiony człowiek, który ufa

Tobie”. To jest nasze zadanie, gdy go spełnimy, otrzymamy błogosławieństwo.

Odważ się śmiało wspinać na wysokość życia i każdego poranka wchodzić z pełnią ufności w nowy dzień. Wznos zawsze swój wzrok do góry, skąd zawsze możesz oczekiwać pomocy. Być może twoje położenie jest trudne, czujesz się osamotniony, brzemień lat kładzie się ciężarem na twoich barkach i jest ciężkim do udźwignięcia, omdlewasz z wyczerpania, serce się ściska, dotkliwe cierpienia stają się nieznośne, lecz nie narzekaj, nie szemraj jak Izrael na puszczy, lecz porócz swój los osamotnienia i cierpienia Temu, który powiedział: „Nie porzucę cię ani cię opuszczę” - Hebr. 13:5.

Podam ci przykład jednego z mężów Bożych, który w ostatnich miesiącach swego życia pisał do przyjaciela: «Tak osłabłem, że nie mam siły pisać, nie mam siły czytać Biblii, nie mam siły nawet modlić się. Mogę tylko, jak dziecko małe, spoczywać w objęciach mojego Boga i zaufa Mu». Ten go dzień podziwu mąż Boży, przy swojej duchowej mocy, doszedł do tego w swoich cierpieniach fizycznych, że mógł leżeć spokojnie i pokładać nadzieję w Bogu. Tego tylko żąda od ciebie Bóg,

umiłowane dziecko Boże, gdy omdlewasz z wyczerpania, przechodząc przez płomień doświadczeń. Twoja moc może się okazać w zaufaniu i w głębokim przeświadczeniu, że Bóg wszechmocny podtrzyma cię i da wybawienie w swoim czasie. Najprzedniejszy balsam Bóg zachowuje na chwilę, gdy się znajdujemy w dotkliwej potrzebie. „Miej nadzieję w Panu! bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!” - Psalm 27:14.

Często nasze oczekiwania są zbyt ograniczone, nie pojmujemy możliwości opiekuństwa Bożego. Nasze prośby, myśli, pragnienia wydają się nam zbyt mało znaczące, aby miały być ośrodkiem zainteresowania Wielkiego Boga, lecz On stara się podnieść nasz poziom pojmowania i upewnić nas, iż jesteśmy mu cenni. On przez swoje obietnice stara się pociągnąć nas ku sobie, ku wyższym celom i wznioślejszym ideałom, ku temu co stanowi radość, pokój i zadowolenie. Niech płomień słońca przy wschodzie dnia wznieca w nas żar ufności, by mieć pewność aż do wieczora, że ręka Tego, który nas prowadzi, będzie nas strzegła aż do późnej starości, aż do końca naszych dni.

## Prosta droga do celu

Nie chodź po manowcach, zle są ścieżki kręte,  
Gdy chcesz dojść do celu - zmierzaj prostą drogą,  
Gdy masz wielkie cele przed sobą wytknięte,  
Żadne cię pokusy zwieść w życiu nie mogą.

Najkrótszą do celu zawsze prosta droga,  
Niechaj ci to będzie w twym życiu zasadą,  
Na rozstajnych drogach - proś o pomoc Boga,  
A On ci pospieszy z opieką i radą.

Jeśli dzisiaj idziesz żmudnie przez pustynie,  
Jutro może wyjdiesz na kwieciste łąki,  
Idź więc z wiarą na przód - ślad twój nie zaginie,  
Pójdą kiedyś po nim, po tobie, potomki.

Niczem się nie zrażaj, choć ciernie na drodze,  
Idź więc z wiarą na przód, nie zostawaj w tyle  
- Skończysz ziemską podróż,  
nie znajdziesz się w trwodze,  
Lecz będziesz szczęśliwy w chwale  
- nie w mogile.

Andrzej Budzyński

## Spokojna droga

Będzie spokojniejsza życia twego droga,  
Jeżeli się zgodzisz zawsze z wolą Boga,  
Możesz czuć smutek, możesz wpaść w niedolę,  
Lecz trzeba ci zdać się na Bożą wolę.

Andrzej Budzyński



## OFERTA CENOWA NA LITERATURĘ

* KONKORDANCJA BIBLIJNA (1630 str.).....	15.00 zł
* KONKORDANCJA WYRAZÓW GRECKICH NT (938 str.).....	50.00 zł
* CIENIE PRZYBYTKU L. OFIAR (nowy przekł. 131 str.).....	2.50 zł
* WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO T.I (opr. płóc. lub miękka).....	3.00 zł
* WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO T.II (płótno).....	7.00 zł
* WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO T.III (płótno).....	8.00 zł
* WYŻYNY BET-AWENU (broszura 44 str.).....	1.00 zł
* PASCHA - WIELKANOC NOWEGO STWORZENIA (brosz. 48 str.).....	0.50 zł
* ZBLIŻCIE SIĘ DO BOGA (brosz. 65 str.).....	1.50 zł
* BÓG, JEGO SYN I DUCH ŚWIĘTY (brosz. 40 str.).....	1.00 zł
* KOMENTARZ DO APOKALIPSY część I.....	8.00 zł
* KOMENTARZ DO APOKALIPSY część II.....	8.00 zł
* POITIERS 94' (wykłady z Konwencji Międzynarodowej).....	6.50 zł
* MISKOLC 96' (wykłady z Konwencji Międzynarodowej).....	13.00 zł
* IZRAEL WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA (brosz. 90 str.).....	2.00 zł
* MANNA NIEBIAŃSKA (nowy przekład).....	5.00 zł
* „LISTY Z GALILEI” (kasety z audycjami radiowymi 9-21).....	3.00 zł
* PISMO ŚWIĘTE (cena zależna od oprawy i formatu).....	10 - 35 zł
* Biblia w obrazkach dla najmłodszych.....	7.00 zł
* „Na Straży” rok 93/94 (płótno).....	12.00 zł

Ceny nie uwzględniają opłat związanych z wysyłką.

Zamówienia na wysyłkę literatury można przysyłać na adres:

Wydawnictwo „Na Straży” ul. św. Filipa 13/16 31-150 Kraków

### Drodzy Czytelnicy

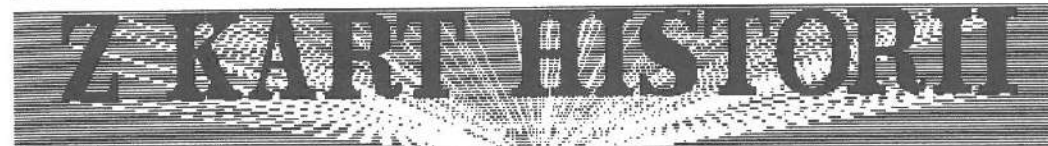
Z przyjemnością zawiadamiamy, że począwszy od numeru 1/97 „Na Straży” można czytać w Internecie. Użytkowników tej sieci zapraszamy do odwiedzenia naszej strony pod adresem:

<http://ourwold.compuuserve.com/homepages/dkaleta/ns.htm>

Redakcja

### BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- W dniu 14 marca 1997 r. zasnęła w Panu siostra **Sabina WÓJCIAK**, członkini zboru w Lublinie. Przeżywszy równo 89 lat, w tym 70 lat w prawdzie.
- Dnia 17 marca 1997 r. zmarł brat **Wojciech SANOCKI**, długoletni starszy zboru w Jaśle. Przeżył 96 lat, a w tym 65 lat w prawdzie.
- Dnia 23 marca 1997 r. zasnęła w Panu siostra **Emilia ZIEMIŃSKA**, członkini zboru w Zamościu. Przeżyła lat 68, w tym 52 lata w prawdzie.
- W dniu 6 maja 1997 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Władysława RĄCZKA**. Wieloletnia członkini zboru w Zamościu. Przeżyła 91 lat.



Drodzy Bracia i Siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Laska i pokój Boży niech będzie z Wami wszystkimi aż do osiągnięcia celu niebiańskiego powołania.

Chcemy podzielić się z Braterstwem doświadczeniami i spostrzeżeniami, jakie towarzyszyły w minionych latach braciom i siostram na wąskiej drodze poświęcenia za Wodzem zbawienia Jezusem Chrystusem (Mat. 11:28-30; 7:14). Pragniemy nadmienić, że w tym 1997 roku przypada 60 rocznica urzędowania pierwszej dwudniowej konwencji W.B.P.Ś., jaka odbyła się w dniach 16 i 17 maja 1937 r. w Bydgoszczy.

Odbyła się ona u braterstwa Ludmina i Feliks Żdziubany. Pomimo, że warunki bytowe były na ogół skromne (było bezrobocie), bracia doceniali jednak takie wspólne zgromadzanie się na konwencjach, gdzie była możliwość korzystania ze Słowa Bożego, którym usługiwali bracia pielgrzymi i starsi zborów.

Wykładami z Pisma Świętego w tych dwóch dniach usłużyło ośmiu braci (Straż - sierpień 1937 r. Echa z konwencji). Wykłady były budujące, bo dotyczyły poświęcenia się Panu Bogu na służbę, jak również przybliżającemu się Królestwu Bożemu na ziemi, o które modlimy się w modlitwie „Ojcze nasz” - Łuk. 11:2-4. Pan Jezus przepowiadał apostołom, jakie miały być wydarzenia na całym świecie poprzedzające ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi (Mat. 24:1-15; Łuk. 21:25-31).

Na tej konwencji osiem osób (sześciu braci i dwie siostry) okazało swoje poświęcenie Panu Bogu na służbę przez przyjęcie chrztu w wodzie przez zanurzenie.

Dla upamiętnienia tej konwencji wykonane zostało zdjęcie fotograficzne braci i sióstr, którzy przyjechali z różnych stron Polski, aby pokrzepić swoje siły Słowem Bożym do dalszej wędrówki za Wodzem zbawienia Jezusem Chrystusem.

Zbór Pana w Bydgoszczy powstał z łaski Ojca Niebieskiego na początku lat 30-tych, po odłączeniu się niektórych braci od Towarzystwa. Powodem była niezgodność niektórych nauk zmienionych przez Towarzystwo po śmierci Wiernego Sługi br. Russella, który wydał pokarm na czas słuszny (Mat. 24:45-47). Jak wspominali już nieżyjący bracia było to rozstanie bolesne i niezbyt przyjemne (1 Kor. 14:20; Kol. 2-8). Do wybuchu II wojny światowej w 1939 r. nabożeństwa odbywały się w prywatnych mieszkaniach braci np. Piotr Lewandowski ul. Sieradzka, Marcin Brzykcy ul. Toruńska 73. W międzyczasie zbór odwiedzali pielgrzymi: A. Stahn, W. Wojtkowski, M. Grudzień, J. Gumieła, br. Gładysy i inni bracia starsi.

Krótko przed wybuchem II wojny światowej w 1939 r. przyszło na braci w zgromadzeniu doświadczenie. Badaczami Pisma Św. najbardziej zainteresowali się przełożeni Kościoła rzymskokatolickiego - księża. Do pomocy były użyte też zakonnice. Nawiedzały one niektóre rodziny braci i namawiały, by powrócili do kościoła, obiecując pomoc w utrzymaniu pracy. W tym czasie większość braci nie miało stałej pracy. Rozmowy zakonnice z tymi rodzinami nie przynosiły pożądanego skutku, więc użyto zastraszenia. Pewnego dnia brat Piotr Lewandowski, u którego odbywały się nabożeństwa przyszedł do pracy i jego współpracownik oznajmił mu, że na drzwiach kościoła, przy



ulicy Farnej w Bydgoszczy, wywieszona jest lista rodzin badaczy Pisma Świętego. Na niej nadmienione jest, że będą wywiezieni do obozu pracy w Berezie (obecnie to miasto znajduje się na terenie Białorusi ok. 120 km. na wschód od Brześcia nad Bugiem). Do 1939 r. miasto to było pod rządami Polski. Brat ten upewniwszy się, że taka lista została wywieszona poinformował braci w zborze. Wiadomość tę przyjęto z powagą polecającą się opiece Bożej. W tym czasie w całej Polsce nastawienie katolików do badaczy Pisma Św. było jak zwykle nieprzychylnie. Wiele trudności mieli bracia np. z pochówkiem na cmentarzach rzymsko-katolickich. Zezwalano na pochowanie zmarłego w końcu cmentarza, w pobliżu ogrodzenia, na miejscu „nie poświęconym”. Pomawiano braci o herezję i czyniono różne przykrości.

Aby jeszcze bardziej przyczynić się do udręczenia tych, którzy nie uczęszczali do kościoła katolickiego, władze kościelne w Bydgoszczy uzgadniały z kierownictwem niektórych zakładów pracy, żeby nie przyjmować do pracy tych ludzi, którzy nie posiadają poświadczenia, że byli u spowiedzi kościelnej.

Wywieszenie wspomnianej listy na drzwiach podziało na jednego z braci w zgromadzeniu; zaprzestał uczęszczać na nabożeństwa i ogłosił w prasie, że z badaczami nie ma nic wspólnego. Do wywiezienia do obozu nie doszło, bo niedługo wybuchła II wojna światowa. Okazało się jednocześnie, że księża w Bydgoszczy za aprobatą biskupstwa uradzili, aby taką listę wywiesić na drzwiach. W dużej mierze przyczynił się do tego ks. Schulc z Bydgoszczy, który zasiadywał wówczas w radzie miasta i miał dostęp do ewidencji związków wyznaniowych. (O działalności tego księdza wspomniane jest w książce pt. „Bydgoszcz 3 września 1939 r.” wydana w 1959 r. autor - Ryszard Wojan).

Gdy okupacja skończyła się i nastąpił koniec wojny, bracia ponownie zaczęli

się zgromadzać. Nabożeństwa odbywały się u braterstwa Pelagia i Jan Świdzki przy ul. Modrakowa 89. Mając doświadczenie z niezgromadzania się w czasie okupacji niemieckiej - bracia tym bardziej docenili ten przywilej braterskiej społeczności, dziękując Panu Bogu za opiekę i kierownictwo. Również urzędzane były konwencje w latach 50-tych i 60-tych, na których gościli bracia pielgrzymi: Wojtkowski, Gładysiek, Kamiński, Suchanek, Gumiela, Lewandowski, Kopak Dymitr i Jan oraz inni bracia starsi.

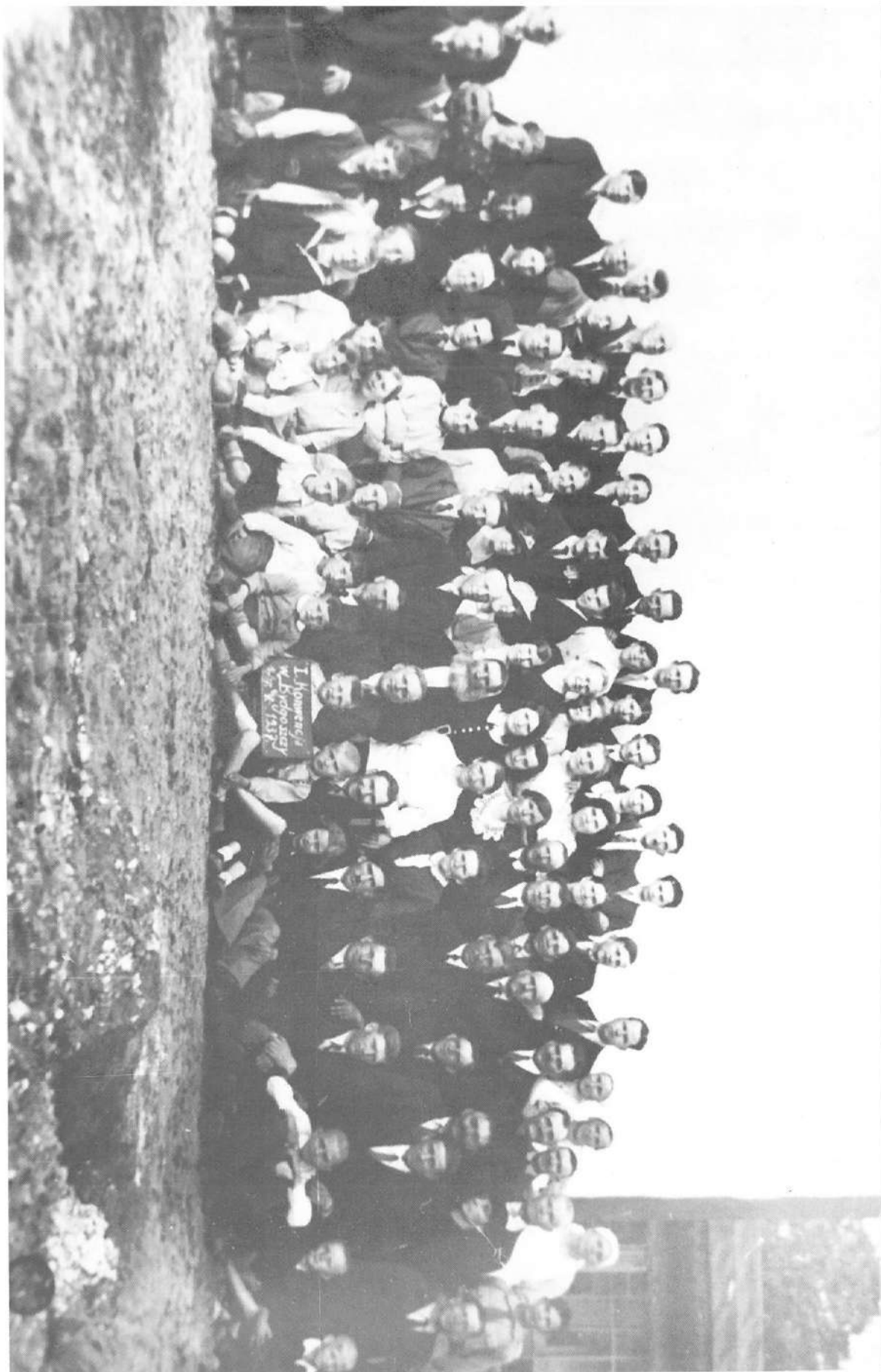
Dołączamy również zdjęcie (na przedostatniej stronie) z jednej konwencji urzędzanej w 1959 r. w Bydgoszczy. Zgromadzaliśmy się w tym miejscu od 1946 r. do 1980 r., aż do czasu, kiedy z powodu starości obydwój braterstwo Świdzki zmarli. Następnie w 1980 r. uzgodnili bracia, że nabożeństwa będą się odbywały u braterstwa Krystyna i Jan Szopiński ul. Dąbrowskiego 39/36, gdzie zgromadzamy się do dnia dzisiejszego. Spoglądając obecnie z perspektywy przeżytych kilkudziesięciu lat, że głoszone przez braci podstawowe nauki Pisma Św. odnośnie zbliżającego się Królestwa Bożego na ziemi stają się obecnie lepiej zrozumiałe (Łuk 21:29-31; Mat 24:32-33).

Kończąc te wspomnienia pragniemy zachęcić braci, aby nieustając, wytrwale kroczyli po tej wąskiej drodze, gdyż za wytrwałość w wierze przyobiecana jest wielka nagroda (Obj. 2:10).

Pragniemy też przekazać wszystkim braci w Chrystusie nasze bratnie i chrześcijańskie pozdrowienie, życząc opieki i błogosławieństwa Bożego oraz wytrwania w poświęceniu aż do zwycięstwa (Psaln 15 i pieśń 354).

Pozostajemy w bratniej miłości  
Zbór Pana w Bydgoszczy

**Za braci br. Wacław Rutkowski**



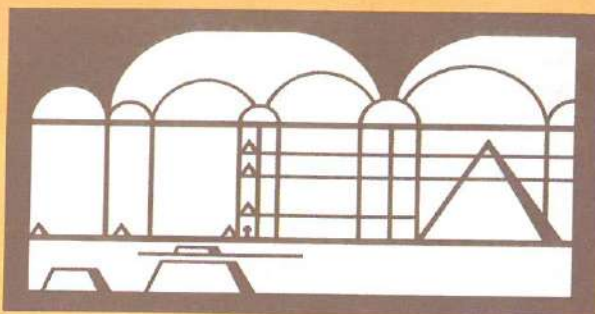


Doczekaliśmy przelomu tysiącleci.

Świat wokół pełen jest obaw i niepewności  
a jednocześnie nadziei.

Na większą i mniejszą skalę przeżywa ciągle  
podobne problemy, sukcesy i dramaty.

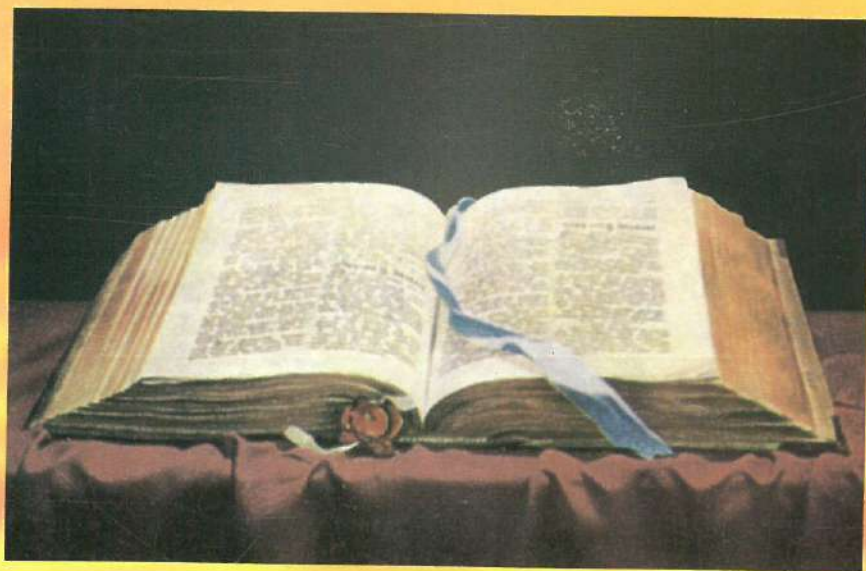
Jednak historia kołem się nie toczy.



Gdy spoglądamy na historię przez pryzmat Pisma Świętego, odkrywa się przed nami wielki zamysł Stworzyciela. Znajdują tu miejsce wielkie ruchy społeczne, upadki królestw i ustrojów, nagłe zwroty cywilizacji, a także sens ludzkich cierpień.

Z tej perspektywy nie tylko porządkuje się obraz minionych zdarzeń, ale również jasno rysuje się przyszłość pełna niezbędnych przemian. Te przemiany, restytucja społeczeństw i najbardziej zadziwiające zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych, są zwieńczeniem wielkiego planu; zapisanego w Piśmie Świętym Bożego zamysłu stworzenia wolnej, dojrzałej, odpowiedzialnej ludzkiej społeczności.

*„Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby zglądzone były grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych swoich proroków“ - Dzieje Apostolskie 3:19-21.*

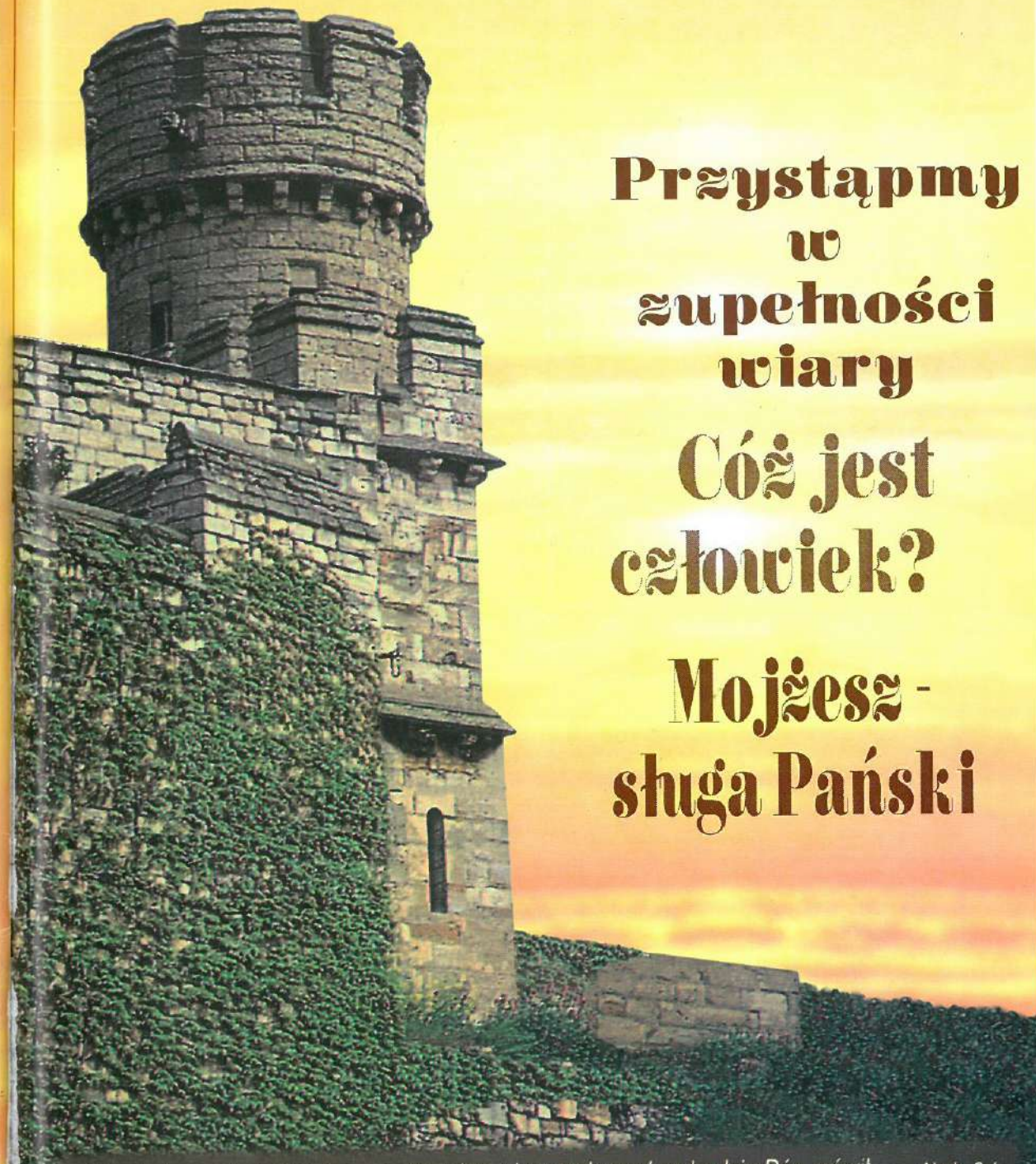


ISSN 0209-3863



# Na Straży

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA  
LIPIEC / SIERPIEŃ 4/97



**Przystąpmy  
w  
pełności  
wiary**

**Cóż jest  
człowiek?**

**Mojżesz -  
sługa Pański**

Na straży swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył co będzie Bóg mówił ... Abak. 2:1